Ner 27. Kraków, Niedziela 2 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty	złr. 2·50
Od 1 Lutego do 31 Marca 1890	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty	marek 6
Od 1 Lutego do 31 Marca 1890	„ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, za 3 złr. 25 cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 1 lutego.

W poniedziałek zbiera się Rada państwa dla podjęcia w dalszym ciągu swej pracy. Czy i w jakim kierunku ugoda czesko-niemiecka wpłynie na stanowisko opozycyi w parlamencie, to okaże najbliższa przyszłość. Organa lewicy zapowiadają, iż opozycya zachowa na razie wyczekujące stanowisko i oświadczają, iż leży to w interesie decydujących czynników, aby Izba możliwie przyspieszyła swe prace. W tym celu należałoby dyskusyę budżetową ograniczyć do najmniejszych rozmiarów, a prawdopodobnie w tym okresie sesyi parlamentarnej ustawa finansowa będzie jedynem większem przedłożeniem. Nowa ustawa karna zapewne nie wejdzie teraz wcale pod obrady. Również i przedłożenia szkolne, któremi ma się zająć Izba panów, nie będą w tym okresie załatwionemi. W każdym razie przypuścić należy, iż sesya parlamentarna nie przeciągnie się zbyt poza święta Wielkanocne, gdyż rząd zamierza zaraz po odroczeniu Rady państwa, a przed zebraniem się delegacyj w Peszcie, zwołać sejm czeski na nadzwyczajną sesyę, aby wprowadzić w życie te postanowienia punktacyj ugodowych, które się odnoszą do przyszłego składu sejmu według nowych kuryj, do wyboru z wielkiej własności, oraz do odnowienia czeskiego Wydziału krajowego.

Jak zapewnia *Fremdenblatt* sprawa regulacyi waluty pomimo chwilowej przerwy, jest w toku. Przerwa spowodowana była słabością ministra finansów austryackiego i węgierskiego, szczególniej zaś słabością p. Weckerle; gdy jednak ten ostatni obecnie przyszedł już do zdrowia, jest przeto nadzieja, że wkrótce podejmie na nowo czynność w tej sprawie.

Rząd węgierski ma wkrótce przystąpić do wykonania zamierzonej reformy sądownictwa i w tym celu przedłoży parlamentowi niebawem projekt ustawy o decentralizacyi trybunałów drugiej instancyi.

W Niemczech starają się zwolennicy kartelu głównie o to, aby spory, jakie zachodzą w Bielefeldzie względem wyboru Hammersteina, a w Siegen względem kandydatury Stoeckera, nie wpłynęły na wzajemne wspieranie się stronnictw konserwatywnego z narodowo-liberalnem w innych okręgach wyborczych.

National Ztg omawia broszurę pułkownika Staffel „o możności sojuszu niemiecko-francuskiego.“ Odrzuca ona z góry propozycyę oddania Francyi Alzacyi i Lotaryngii, dołączając do tego uwagę, że Metz w rękach niemieckich nie jest dziś tak niebezpiecznym dla Francyi, jak był kiedyś dla Niemiec południowych Strassburg w rękach francuskich. Obiecanego przez autora broszury przymierza zaczepno-odpornego Francyi z Niemcami nie poczytuje *National Zgt* za zbyt korzystny dla ostatnich interes, podnosi zaś z wielkiemi pochwałami krytyczny zmysł autora w słusznem ocenieniu złudności mniemanych korzyści, jakie sobie we Francyi po sojuszu z Rosyą obiecują. Trafnie też ocenia autor, zdaniem *National Ztg*, niebezpieczeństwo, jakie ze strony Rosyi grozi całej cywilizacyi europejskiej. Ale jeśli Francya z Niemcami mają działać wspólnie przeciw temu niebezpieczeństwu, to w takiem współdziałaniu może być przecie obojętną rzeczą, czyjego państwa garnizony zajmują Metz i Strassburg. W końcu ofiaruje *National Ztg* z wielką uprzejmością Francyi sojusz z Niemcami pod warunkiem, że się pierwsza zrzecze wszelkich zamiarów rewindykacyi zabranych prowincyj.

Obecne ministerstwo francuskie sprawuje swe rządy już jedenaście miesięcy. Niezwykła długość tego przeciągu czasu zdaje się już nużyć grono, które dotąd rząd wspierało. Gabinet Tirarda zdołał szczęśliwie ominąć szkopuł, jaki mu gotowała zamierzona interpelacya o projekt wyjazdu prezydenta Carnota do Brukseli i przebywania tam jednocześnie z cesarzem niemieckim. Ledwo zdołano uniknąć niewłaściwości dyskusyi, jakaby z powodu takiej interpelacyi zajść mogła w Izbie, przygotowuje dep. Méline nową interpelacyę względem stanowiska, jakie gabinet zająć zamierza wobec potrzeby odświeżenia kończących się niezadługo traktatów handlowych. P. Méline jest zwolennikiem ceł ochronnych, część przemysłu francuskiego czuje także potrzebę pewnych ceł ochronnych, wypowiedzenie więc przez ministerstwo jakiegokolwiek stanowczego w tej mierze zdania może stać się źródłem nowego niezadowolenia w Izbie i w kraju, a tem samem i czynnikiem podkopującym stanowisko obecnego ministerstwa. Gdyby obecny gabinet miał upaść, rozpoczęłaby się niezawodnie na nowo dawna gra zrzucania gabinetów jednego po drugim.

W przewidzeniu takiego niebezpieczeństwa postanowiło stronnictwo republikańskie zewrzeć na nowo swe szeregi. Na zebraniu, które się przed kilku dniami odbyło, postanowiono, w celu przygarnięcia skrajnych żywiołów republikańskich, rozszerzyć nieco program, który dotychczas był dość umiarkowanym, i zwrócić ostrze jego przeciwko temu gronu ściśle umiarkowanemu, na którego czele stoją Ribot i Leon Say. Grono to domagało się niedawno temu złagodzenia ustawy wojskowej ze względu na obowiązek służby wojskowej kleryków. Program ułożony na zgromadzeniu podpisało jednak tylko dwie trzecie obecnych, a że i tak nie było już wszystkich republikanów na zgromadzeniu, pokazuje się, że większość, która wspierała dotąd ministerstwo, zaczyna być chwiejną. Chwiejność ta gotowa się niebawem okazać także w Izbie w dyskusyi nad budżetem. Francya ma przeszło miliard długu administracyjnego, który sprawia rządowi wielkie niedogodności. Gabinet zamierza skonsolidować go przez zaciągnięcie odpowiedniej pożyczki. Projekt ten może wobec dzisiejszego chwiejnego usposobienia Izby spotkać się z różnicami zdań, które sprowadzić znowu mogą smutne następstwa dla obecnego gabinetu.

Komisya zajmująca się wnioskiem dep. Méline w sprawie ceł ochronnych składa się z 55 członków, z których 38 oświadczyło się już za projektem wnioskodawcy.

Czarnogórski minister spraw zagranicznych Wukowicz miał w czwartek oddać wizytę rejentom i prezesowi gabinetu. Oprócz pisma własnoręcznego księcia Czarnogórskiego do rejentów przywiózł podobno p. Wukowicz i ordery, któremi ma imieniem księcia obdarzyć rejentów i prezesa ministrów Gruicza.

Czas audyencyi jego u króla Aleksandra ma dopiero później być ustanowionym.

Wolne tempo, w jakiem się wizyty odbywają, zdają się świadczyć o tem, że musiały być tam jakieś wątpliwości, które poprzedniego uchylenia wymagały. Świadczyć o tem zdaje się też szczegół, że już w środę oddał Wukowicz wizytę prywatną Gruiczowi, a urzędową dopiero w czwartek.

Uwagi nad najnowszym projektem kodeksu karnego austryackiego

przez

Dra Edmunda Krzymuskiego, prof. Uniw. Jagiell.

Od dawna już zrozumiano w Austryi konieczność wydania nowego kodeksu karnego. Dziś bowiem obowiązująca w krajach reprezentowanych w Radzie państwa „Powszechna ustawa karna“ z 27 maja 1852 r., oparłszy się przeważnie na kodeksie z r. 1803 jest w rzeczywistości o wiele starsza, niżby to wykazywała data jej ogłoszenia i dlatego już w chwili, gdy ją wydawano odzywały się poważne powątpiewania, ażali okaże się ona zdolną odpowiedzieć godnie wymaganiom współczesnego jej rozwoju nauki i życia. Wprawdzie od tego czasu za pomocą kilku nowel postarano się nadać kodeksowi z r. 1852 cechę większej świeżości, ale pomimo to zbyt wiele w jego systemie zachowało się całkiem przestarzałych urządzeń, a w jego paragrafach zadużo pozostało przepisów, dawno już potępionych przez naukę prawa karnego, aby z każdym dniem nie rosło przekonanie, że prawdziwym postępem na drodze ustawodawstwa karnego w Austryi będzie uchylenie tego kodeksu i wydanie nowego.

Nie będę tu opowiadał historyi, przez którą już przeszła w Austryi kwestya opracowania nowego kodeksu karnego. Wystarczy przypomnieć, że rozpoczęta w r. 1863, historya ta ciągnie się z pewnemi krótszemi lub dłuższemi przerwami aż do obecnej chwili i wydała już ośm osobnych projektów kodeksu karnego.

Projekty te podzielić można na dwie grupy. Do pierwszej zaliczyć wypada trzy najstarsze, a mianowicie: 1) projekt Hyego z r. 1863; 2) na podstawie tego ostatniego opracowany projekt rządowy z r. 1867; i wreszcie 3) oparty na dwóch poprzednich projekt odnośnej komisyi Izby deputowanych z r. 1870. Wszystkie trzy podane wyżej projekty utraciły już wszelkie znaczenie praktyczne, gdyż nietylko nie doczekały się przejścia pod obrady plenarne Izby deputowanych przed jej rozwiązaniem, nastąpionem w r. 1870, ale oprócz tego nie posłużyły za żaden wzór dla pięciu następnych projektów, które z tego powodu tworzą drugą całkiem odrębną grupę.

Podobnie jak projekty z pierwszej grupy były w głównych rysach do siebie podobne, a wśród nich nadającym podstawę dwom pozostałym był projekt Hyego z r. 1863; tak też i te pięć projektów z drugiej grupy przedstawia dużo wspólnych cech, a wśród nich znów główny ton nadaje czterem pozostałym projekt ministra Glasera, znany pod nazwą projektu rządowego z r. 1874. Na nim oparły się następne cztery projekty, z których każdy odnośnie do swego poprzednika odznacza się pewnemi zmianami tak pod względem stylu, jak co do samej treści. Projekty te są następujące: 1) projekt komisyjny z r. 1877, jako owoc obrad specyalnej komisyi Izby deputowanych nad projektem Glasera z r. 1874; 2) projekt rządowy przedłożony przez ministra Prażaka dnia 14 listopada 1881 r.; 3) projekt rządowy przedłożony przez obecnego ministra sprawiedliwości hr. Schönborna dnia 11 kwietnia 1889 roku; i wreszcie 4) najnowszy projekt, opracowany przez komisyą, którą dla obrad nad poprzednim projektem wybrała obecna Izba deputowanych. Komisya ta z 15 członków złożona, rozpocząwszy swoje posiedzenia dnia 27 maja 1889 r., doprowadziła je do końca dnia 2 grudnia tegoż samego roku i jej to projekt ma według wszelkiego prawdopodobieństwa stać się przedmiotem obrad plenarnych obecnej Rady państwa.

Temu to projektowi w związku z projektem rządowym, przedłożonym przez hr. Schönborna, pragniemy poświęcić tutaj kilka uwag. Przedewszystkiem jednak wypada uprzedzić, że celem tych uwag, jako przeznaczonych dla szerszej publiczności, nie może być wdawanie się w zbyt ścisły rozbiór prawniczy powyższych projektów. Przedstawienie ich ogólnego systemu i charakteru, tudzież wyjaśnienie punktów, w których odstępują one najwyraźniej i najdonioślej od przepisów dziś obowiązującego w Austryi prawa karnego — oto, co stanowić będzie tutaj główne nasze zadanie.

I.

Powiedzmy naprzód kilka słów o budowie zewnętrznej dwóch ostatnich projektów czyli o ogólnym układzie ich treści. Pod tym względem zachodzi między niemi najzupełniejsza zgodność. Posiada ona swoje źródło w tej okoliczności, że wspólnym wzorem dla obu stał się system projektu Glasera z r. 1874. System ten przedewszystkiem tem się odznacza, że oprócz właściwego kodeksu karnego obejmuje obszerną ustawę wprowadzającą tenże w wykonanie. Ta ustawa wprowadcza składa się z 47 artykułów w projekcie rządowym, a z 50 w projekcie komisyjnym z r. 1889, podczas gdy w projekcie Glasera z r. 1874 liczy 46 artykułów.

Pierwszą uwagą krytyczną, która się każdemu musi nasunąć, jest powątpiewanie o tem, czy ze stanowiska wymagań architektoniki ustawodawczej jest rzeczą właściwą, aby ustawa, wprowadzająca w wykonanie jakiś kodeks, była tak obszerną. Zadaniem ustawy wprowadczej jest, jak wiadomo, podanie przepisów, określających zakres działania ustawy, która ma być wprowadzoną i wyjaśniających jej stosunek do innych ustaw w ścisłym z nią związku będących, o ile w jej postanowieniach nie mieści się już wyraźna odpowiedź na to pytanie. Otóż zadanie powyższe spełnia rozbierana tutaj ustawa wprowadcza tylko w 29 artykułach a mianowicie w artykułach I—XI, XIV—XXX i L.

Całkiem inny charakter posiadają jej przepisy zawarte 1) w art. XII i XIII i 2) w art. XXXI—XLIX. Przepisy pierwszego rzędu wskazują, jak należy karać dwie następujące kategorye osób: a) zbrodniarzy, skazanych na dożywotnie więzienie za popełnienie w czasie kary bądź jakiejkolwiek zbrodni, bądź występku, zagrożonego pozbawieniem wolności powyżej 6 miesięcy; b) przestępców, skazanych na pozbawienie wolności powyżej jednego roku, za popełnienie w czasie kary bądź jakiegokolwiek przekroczenia, bądź występku, zagrożonego pozbawieniem wolności aż do 6 miesięcy lub grzywnami.

Sądzę, że przepisy te znalazłyby właściwsze miejsce w systemie samego kodeksu a mianowicie w rozdziale, traktującym o karach.

Co się tyczy przepisów drugiego rzędu, to odnoszą się one do postępowania karnego i wskutek tego, mojem zdaniem, należałoby po wprowadzeniu do nich pewnych zmian stylistycznych uczynić je przedmiotem osobnej noweli proceduralnej. Nowela ta powinnaby wejść w wykonanie równocześnie z nowym kodeksem karnym.

W miejsce zaś artykułów XXXI—XLIX ustawy wprowadczej proponowałbym jeden artykuł następującej osnowy:

„Osobna ustawa, mająca wejść w wykonanie równocześnie z poniżej zamieszczoną ustawą karną, określa, o ile wydanie tej ostatniej prowadzi za sobą konieczność nadania innego znaczenia niektórym terminom lub zmienienia niektórych przepisów ustawy o postępowaniu karnem z d. 23 maja 1873 r.“

Oczyszczona w sposób wskazany powyżej z przepisów, obcych jej przeznaczeniu, ustawa wprowadcza do kodeksu karnego zawierałaby tylko 30 artykułów.

Przechodzę teraz do systemu samego kodeksu. Składa się on z trzech części, z których pierwsza zawiera postanowienia ogólne (*allgemeine Bestimmungen*); druga — przepisy o zbrodniach i występkach; trzecia — przepisy o przekroczeniach.

Od układu dziś obowiązującej powszechnej ustawy karnej, system ten różni się w dwóch następujących punktach:

1) Postanowienia ogólne, tyczące się wszystkich przestępstw, t. j. tak zbrodni, jak występków i przekroczeń, są tu zebrane w jedną całość, podczas gdy w kodeksie z r. 1852 jest o nich mowa najprzód co do zbrodni, a potem znów co do występków i przekroczeń.

2) Projektowany kodeks wiąże w jedną kategoryę przepisy o zbrodniach z przepisami o występkach, przeciwstawiając im jako drugą kategoryę przepisy o przekroczeniach. Całkiem inny układ przedstawia pod tym względem dziś obowiązujący kodeks. Jedną kategoryę tworzą w nim przepisy o zbrodniach, a drugą — przepisy o występkach i przekroczeniach. Jeżeli co do punktu pierwszego trzeba uznać za lepszy system projektowanego kodeksu, to pewną wątpliwość budzić musi pytanie, ażali dobrą jest rzeczą, aby najcięższe przestępstwa, t. j. zbrodnie, nie tworzyły pewnej przez ustawodawcę ściśle określonej grupy, lecz zlewały się z występkami w jedną kategoryę? Odpowiedzi na to pytanie dostarczy nam rozbiór przyjętego przez projektowany kodeks podziału przestępstw na zbrodnie, występki i przekroczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 31 stycznia.

Sprawozdanie prof. Frankego o szkolnictwie przemysłowem na wystawie paryskiej. — Sankcye mytnicze. — Dalsze zapomogi głodowej.

(X) W zeszłym roku udzielił Wydział krajowy prof. tutejszej politechniki i członkowi kraj. komisyi przemysłowej p. Frankemu zasiłek w kwocie 350 złr. dla zwidzenia wystawy powszechnej w Paryżu celem zbadania ustroju szkół przemysłowych francuskich, belgijskich i szwajcarskich. Po powrocie z wystawy miał prof. Franke złożyć sprawozdanie z przedsięwziętych studyów, któremu to warunkowi obecnie zadość uczynił. Otóż z tego sprawozdania zamierzam wam dziś podać niektóre szczegóły.

Na wstępie podnosi prof. Franke, że jedną z głównych zasad sztuki rządzenia we Francyi jest centralizacya. Tej zasady trzymały się wszystkie rządy królewskie, cesarskie i republikańskie, a wiara w jej skuteczność wniknęła tak głęboko we wszystkie warstwy narodu, że nawet w czasach największej wolności naród francuski oczekiwał inicyatywy w sprawach publicznych przedewszystkiem od władzy rządowej. Przechodząc następnie pokrótce historyczny rozwój szkolnictwa przemysłowego we Francyi, podaje prof. Franke, że dzisiejsza republika wydała w krótkim czasie 475 milionów franków na budowę szkół. Budżet państwowy francuski w dziale szkół ludowych wzrósł w r. 1889 do 83 milionów franków; do szkół ludowych uczęszcza dziś $5^{1}/_{2}$ miliona dzieci, z czego przeszło $4^{1}/_{2}$ miliona przypada na szkoły publiczne; szkoły wydziałowe liczą 15.750 uczniów i 5.150 uczennic; na kursy dopełniające, których zadaniem jest udzielanie elementarnej nauki przemysłowej, uczęszcza 10.517 uczniów. Stosunek średni analfabetów między rekrutami spadł w r. 1887 do 10%, a w departamencie Hérault nad morzem śródziemnem 99·2% rekrutów umiało w r. 1887 czytać i pisać, podczas gdy przed lat 50 ta ilość wynosiła tylko 59·1%.

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(30) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Teraz dopiero spostrzegłem, że Łukomski w wyrazie oczu, w ruchach głowy, w sposobie, w jaki słucha, gdy się do niego mówi, ma coś z tego, co mają zwykle ludzie głusi. Słyszał dotąd doskonale, ale widocznie już ciągle kontrolował się, czy mu słuch nie słabnie.

Starałem się go uspokoić, on zaś rzekł:

— Ja też to samo myślałem. Nie warto dla niebezpieczeństw, tylko prawdopodobnych, psuć życie sobie i komu. Toż i cholera bywa we Włoszech, a głupioby przecie było, żeby się żaden Włoch nie żenił dlatego, iż może umrzeć na cholerę i zostawić żonę z dziećmi bez opieki. Zresztą zrobiłem, com był powinien. Powiedziałem naprzód pannie Wandzie, że ją kocham, że dałbym życie, żeby ją mieć, ale jest na przeszkodzie to a to! I wiesz pan, co ona mi odpowiedziała? Powiedziała mi tak: „Jak panu nie będę mogła mówić, że pana kocham, to będę pisała.“ Nie obyło się przytem bez łez, ale w godzinę później śmialiśmy się już z tych strachów, i ja umyślnie udawałem głuchego, żeby ją zmusić do napisania: „kocham“.

Rozmowa ta utkwiła mi w pamięci. Śniatyński myli się, twierdząc, że u nas osły tylko mają jeszcze jakąś wolę. Ten rzeźbiarz miał istotne powody do namysłu, a tydzień wystarczył mu na tak walne postanowienie. Być może, iż nie ma on świadomości siebie, rozwiniętej w tym stopniu, jak ja, ale to rozumny człowiek. Co za dzielna kobieta ta przyszła pani rzeźbiarzowa — i jak mi się podoba jej odpowiedź. — Czuję zarazem, że Anielka należy do takiego samego gatunku kobiet. Gdybym naprzykład oślepł, Laurę obeszłaby tylko o tyle moja ślepota, o ile mogłaby mnie w danym razie ukostyumować na jakiegoś feackiego Demodoka, śpiewającego pieśni przy uczcie. Ale Anielka! — ta nie opuściłaby mnie z pewnością, choćbym jeszcze nie był jej mężem. Dałbym sobie za to rękę uciąć.

Muszę tylko przyznać, że wobec tej pewności i tydzień wahania się był zbyteczny, ja zaś waham się od pięciu miesięcy; nawet ostatni mój list do ciotki nie jest także niczem stanowczem.

Pocieszam się jednak myślą, że ciotka, jako kobieta rozumna i kochająca mnie, domyśli się, o co mi chodzi i przyjdzie mi w pomoc po swojemu. Kołace się też w mem sercu nadzieja, że Anielka będzie ciotce w tej robocie sprzymierzeńcem. Żałuję wszelako, żem listu nie napisał wyraźniej. Przychodzi mi chętka wysłać drugi, ale ją zwalczam. Trzeba doczekać się odpowiedzi na pierwszy. Szczęśliwi tego rodzaju ludzie, jak Łukomski, którzy poczynają od czynów.

15 czerwca.

Czy nazwę to uczucie, jakie mam dla Anielki, miłością, czy inaczej, zawsze spostrzegam ogromną różnicę między niem, a temi wszystkiemi, które dotychczas przelatywały mi przez serce. Myślę o niem od rana do wieczora; wyrosło ono na jakąś moją sprawę osobistą, czuję się odpowiedzialnym za nie przed samym sobą. Tego dawniej nigdy nie bywało. Owe dawne związki zawiązywały się, trwały i rozwiązywały, zostawiając mi mniejszy lub większy smutek, czasem przyjemne wspomnienie, czasem niesmak, ale nigdy nie pochłaniały mej wewnętrznej istoty w tym stopniu. W takiem życiu próżniaczem i światowem, jakie prowadzimy my wszyscy, którzy nie stawiamy sobie żadnych wysokich celów, nie wysługujemy się żadnej idei, a jednocześnie nie potrzebujemy na chleb pracować, kobieta nie schodzi ze sceny: ciągle się na nią patrzy, ustawicznie się wedle niej zabiega, ale też się djabelnie z nią oswaja, tak, że w końcu liczy się ją do grzechów powszednich żywota. My, czyniąc kobiecie zawód, doznajemy tak mało wyrzutów sumienia — że mniej wyrzutów sumienia doznaje tylko kobieta, czyniąc nam zawód. Ja, przy całej wrażliwości swej natury, należę także do sumień pod tym względem przytępionych. Zdarzały się wypadki, żem sobie mówił: „ot, byłaby pyszna sposobność do zrobienia sobie kilku patetycznych wymówek“, ale wolałem zawsze kiwnąć ręką i myśleć o czemś przyjemniejszem. Tym razem tak nie jest. Czasem umysł mój zajęty bywa zgoła czem innem; nagle czuję, że mi czegoś nie dostaje; nadlatuje na mnie jakiś niepokój, jakiś strach, zupełnie jakbym coś ogromnie ważnego pominął, czegoś zaniedbał — i w danej chwili spostrzegam, że to myśl o Anielce przedostaje się znów ze wszystkich obsłon, aby opanować mnie całego. Kołace to we mnie dzień i noc, jak ów kołatek w biurku, w Mickiewiczowskim poemacie. Gdy wzruszam ramionami i usiłuję zmniejszyć, albo nawet ośmieszyć to wrażenie, mój sceptycyzm i ironia nie dopisują mi, a raczej dopisują tylko dopóty, dopóki trwają, bo zaraz potem wracam znów do zaklętego koła. Nie jest to, wprost biorąc, zgryzota, ani nawet wyrzuty; to prędzej męczące przytwierdzenie myśli do jednego przedmiotu, a zarazem tak gorączkowa i niespokojna ciekawość, co dalej będzie, jakby od tego *dalej* zależało moje życie.

Gdybym się mniej biegle analizował, powiedziałbym sobie, że to jest wielkie i niepospolite uczucie ale spostrzegam, że w tych rozmyślaniach i niepokojach chodzi mi jeszcze o coś innego, niż o posiadanie Anielki w przyszłości. Niezawodnie, uczyniła ona na mnie głębokie i silne wrażenie, Śniatyński ma jednak słuszność, twierdząc, że gdybym ją był pokochał tak mocno, jak naprzykład on swoją żonę, tobym przedewszystkiem zapragnął ją posiadać. Ja zaś — rzecz zupełnie pewna — mniej pragnę ją posiadać, niż boję się ją utracić. Może nie każdy potrafiłby zauważyć tę dziwną i wielką różnicę. Ja jednak mam ustalone przekonanie, że gdyby nie Kromicki, gdyby nie prawdopodobna strata Anielki, niedoznawałbym ani tego strachu, ani tego niepokoju. Rozwikłuje to poniekąd moje splątane nici, dowodzi mi bowiem względnie jasno, że ja nietyle kocham Anielkę, ile czuję, że mógłbym ją pokochać i tego właśnie, tych widoków szczęścia, tej jedynej sposobności do zapełnienia szczęściem życia, żal mi ogromnie, a jeszcze bardziej owej pustki, która się przedemną otworzy, jeśli mi się Anielka usunie.

Zauważyłem, że najwięksi pesymiści, gdy im los lub ludzie chcą odjąć coś z życia, tak dobrze wymachują rękoma i nogami — i tak krzyczą w niebogłosy, jak najwięksi optymiści. Jestem właśnie w tem położeniu. Nie krzyczę wprawdzie, ale mnie trwoga ogarnia na myśl, że może za parę dni nie będę wiedział, co z sobą zrobić na świecie.

16 czerwca.

Miałem uboczną wiadomość o Laurze; dał mi ją mój notaryusz, który prowadzi zarazem sprawy Davisów. Davis już w zakładzie obłąkanych. Ona bawi w Interlaken, u stóp Jungfrau. Ma pewnie zamiar dostać się na szczyt. Wyobrażam sobie, jak się ubiera w Alpy, w ich śniegi, mgły, wschody słońca, jak pływa po jeziorach, staje nad przepaściami. Wyraziłem notaryuszowi moje współczucie dla Davisa, a zarazem dla pani, która w tak młodym wieku pozostała sama i bez opieki. Stary prawnik uspokoił moją troskliwość co do niej, oświadczywszy, że właśnie przed tygodniem wyjechał do Szwajcaryi hr. Maleschi, Neapolitańczyk, krewny pani Davisowej. Znam! znam! Piękne Włoszysko, jak Antinous, ale karciarz i jak mówią, tchórzem podszyty. Zdaje mi się, że niesłusznie nazwałem w swoim czasie Laurę wieżą pizańską.

Zdarza mi się literalnie po raz pierwszy w życiu, żeby ze wspomnieniem kobiety, której wprawdzie nie kochałem, ale którą okłamywałem, że kocham, łączyła się we mnie taka niechęć. Dla Laury jestem niewdzięczny i niewspaniałomyślny. Aż mi wstyd! Właściwie, jakie mam powody niechęci dla niej i czego jej nie mogę darować? Oto, zawsze, jak powiedziałem, tego, że od początku naszego stosunku, wprawdzie nie wprost z jej winy, ale przez samo zetknięcie się z nią, popełniłem tysiące rzeczy lichych i marnych, których nie popełniałem nigdy w życiu. Nie uszanowałem swej żałoby, nie uszanowałem słabości i niedołęztwa Davisa, zgnuśniałem, popsułem się, wysłałem ten fatalny list... Wszystko to moja wina! Ale jeśli ślepy, potknąwszy się o kamień, upadł na drodze, przeklina zawsze kamień, choć w istocie upadł dlatego, że był ślepy.

17 czerwca.

Zaniosłem dziś pieniądze Łukomskiemu, zostawiłem zupełne pełnomocnictwo notaryuszowi, rzeczy moje spakowane i jestem na wszelki wypadek gotów do drogi. Rzym zaczyna mi być nieznośny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z przeglądu wystawy paryskiej można się było — zdaniem prof. Frankego — przekonać, jak potężną dźwignią wychowania młodzieży we Francyi jest rozwijanie poczucia formy tak w utworach natury, jak i w dziełach ręki ludzkiej. We Francyi rysunek stanowi jeden z głównych przedmiotów nauki szkolnej, podobnie jak czytanie, pisanie i rachowanie. Rysunkom towarzyszą roboty ręczne uczniów, uprawiane ze szczególną starannością w szkołach, utrzymywanych przez gminę miasta Paryża. Do roku 7-go uczą się dzieci wyplatania, wycinania i składania według metody Froebla; dzieci od lat 7—8 wycinają bryły geometryczne i robią plecionki ze słomy; między rokiem 9—11 ćwiczą się w robotach z drutu i poznawają narzędzia najprostsze, a między rokiem 11—13 uczą się hyblowania i spajania drzewa, robią pudełka, a w szkołach zasobniejszych ćwiczą się w tokarstwie.

Pomimo tak obszernego programu nauki rysunków i robót ręcznych, szkoła ludowa nie wkracza w zakres szkół dla pewnych rodzajów rzemiosł, lecz zdąża przedewszystkiem do wykształcenia oka i ręki ucznia, pozostawiając szkole przemysłowej lub warsztatowi wyrobienie go na dobrego rzemieślnika.

Najniższy szczebel w rzędzie szkół publicznych, przysposabiających młodzież do przemysłu lub handlu, zajmują we Francyi trzy równorzędne rodzaje szkół, należących do kategoryi zakładów wychowania elementarnego — mianowicie szkoły rzemieślnicze, czyli szkoły ludowe wyższe, połączone z warsztatami (*écoles manuelles d'apprentissage*), szkoły ludowe czyli wydziałowe (*écoles primaires supérieures*) i tak zwane kursa uzupełniające (*cours complémentaires*), dołączone do szkół pospolitych.

Według ustawy zasadniczej z r. 1880, wydanej za ministerstwa Ferry'ego, szkoły rzemieślnicze, zakładane przez gminy lub departamenty, mają w młodzieży, poświęcającej się stanowi rękodzielniczemu, rozwijać pewną potrzebną zręczność i udzielać jej niezbędnych wiadomości technicznych. Nauka w szkole rzemieślniczej trwa przynajmniej 3 lata, uczeń wstępujący musi mieć przynajmniej lat 12 i wykazać się świadectwami ukończonej nauki elementarnej lub zdać wstępny egzamin.

Jako wzory dla innych szkół założył rząd francuski trzy szkoły rzemieślnicze, a mianowicie w Vierzon w departamencie Cher, w Armentières w depart. Nord i w Voiron w dep. Isére. Na przykład szkoła w Vierzon obejmuje trzy zakłady naukowe, a mianowicie: szkołę freblowską dla dzieci, szkołę pospolitą dla starszych dzieci i właściwą szkołę rzemieślniczą, czyli szkołę wydziałową, połączoną z warsztatami. W przyszłości ma być jeszcze utworzoną szkoła czwarta dla kształcenia werkmistrzów i podmajstrzych. Przedmiotem pracy ręcznej w szkole rzemieślniczej jest obrabianie drzewa i żelaza. W pierwszym roku nauki chłopiec pracuje naprzemian w dwu okresach po dni 60 w warsztacie, urządzonym dla robót w drzewie i w warstacie dla robót w żelazie, aby po takiem przygotowaniu przystąpić do właściwej nauki systematycznej w obu kierunkach. W roku 2 i 3-cim wykonywają się w pewnych okresach roboty trudniejsze i to na podstawie rysunków, poprzednio przez samych uczniów sporządzonych.

Tak w Paryżu, jak i na prowincyi istnieje wiele szkół przemysłowych rękodzielniczych z warsztatami, a wszystkie tak w rysunkach jakoteż w ręcznych robotach okazały doskonałą metodę nauki.

Szkoły przemysłowe uzupełniające są we Francyi mniej znane w tym ustroju, w którym od lat kilku zaczęły się u nas rozpowszechniać. W większych miastach istnieją wprawdzie szkoły wieczorne lub półdzienne dla ogółu rzemieślników, lecz nauka ogranicza się bądź tylko do rysunków, bądź program nauki bywa znacznie obszerniejszym niż w naszych szkołach i obejmuje różne przedmioty treści technologicznej i ekonomicznej, których znajomość może być przydatna dla rzemieślnika.

We Francyi istnieją różne towarzystwa zachęty przemysłu i handlu, których głównem zadaniem jest urządzanie wykładów popularnych dla młodych terminatorów i starszych robotników, utrzymywanie bibliotek w miastach fabrycznych i wydawanie podręczników lub czasopism dla klasy pracującej. Ta czynność obywatelska ludzi, mających wyższe wykształcenie i poświęcających się warstwom rzemieślniczym, zyskała sobie ogólne uznanie.

Wystawa szkół belgijskich wykazać miała, według twierdzenia prof. Frankego, że nauka przemysłowa ma przedewszystkiem cel praktyczny i jest przystępna dla szerokich kół pracowników fabrycznych. Kierunek artystyczny jest mniej wybitnie akcentowany, a nauka zdąża natomiast głównie do podniesienia zarobkowości ucznia.

Szkołom belgijskim i szwajcarskim poświęcił prof. Franke w swem sprawozdaniu wogóle niewiele miejsca.

Najj. Pan udzielił sankcyi swej uchwalonej na ostatniej sesyi ustawie, którą udzielono gminie m. **Buczacza** prawo do poboru myta kopytkowego. Następnie otrzymały Najwyższą sankcyę uchwały sejmowe, zezwalające na pobór opłat mytniczych, a mianowicie: obszarowi dworskiemu w **Kołodrubach** od mostu na rzece Dniestrze; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w **Cniłowicach** od mostu na rzece Wereszycy; radzie powiatowej w **Tarnopolu** na drodze powiatowej Tarnopol-Brody; radzie powiatowej w **Żydaczowie** na drodze powiatowej Brzezina-Rozdół-Rozwadów.

Z funduszów zapomogowych przyznano dalsze bezzwrotne zasiłki dla ludności dotkniętej brakiem paszy i nieurodzajem powiatowi **horodeńskiemu** 2000 złr. i powiatowi **zaleszczyckiemu** 2000 złr.

Paryż 28 stycznia.

(A) Dzień wczorajszy 27 stycznia to pamiętna data w kronice trzeciej republiki; w dzień ten 245.000 obywateli „stolicy świata" stanęło po stronie awanturnika, który obiecywał zbawić Francyę, a wieczorem tłumy zalegały plac Madelaine, witając okrzykami cezara *in spe*, który bankietował w kawiarni Durand w towarzystwie kilkudziesięciu przyjaciół i przyjaciółek, pomiędzy którémi były panna Reichemberg, aktorka z „Comédie Française" i wicehrabina de Bonnemain, dzisiejsza towarzyszka wygnańca w Jersey...

Olbrzymie zmiany, jakie w ciągu tego roku nastąpiły w usposobieniu ludności, skandaliczne szczegóły z procesu tryumwiratu, ucieczka p. Vergoin z pod sądu za oszustwa, oskarżenia całkowicie uprawnione o sprzeniewierzenie pp. Laguerre, Le Herissé i Mermeix'a — wszystko to ani na jotę nie zmniejszyło bezczelności kliki boulanżystowskiej, która obchodząc wczoraj ową rocznicę w sali „de l'Etoile" przy placu Wagram, powtarzała ustami matadorów swoich przeszłoroczne szarlatańskie obietnice i przechwałki, nikczemne potwarze i zarzuty, jak gdyby nic a nic się nie zmieniło. Z półtora tysiąca uczestników biesiady, o egzystencyach podejrzanych, o reputacyi dwuznacznej, w towarzystwie kobiet półświatkowych hałasowało, wrzeszczało, śpiewało na cześć jenerała-zbawiciela, upajając się własnym wrzaskiem i śpiewem i głosząc, że już na przyszły 27 stycznia „wódz partyi narodowej" będzie w Paryżu zajęty wyrzucaniem z Izb i z urzędów, ze wszystkich dziedzin życia publicznego „łotrów i wisielców co je obsiadły." P. Deroulède, monopolista prawem kaduka patryotyzmu i apostoł brukowy odwetu, biegał jak opętany po stole między szklankami i butelkami, potrącając o jedne, tłukąc drugie i klnąc się, że jenerał niezadługo oswobodzi nieszczęsną, ujarzmioną i zhańbioną ojczyznę.

I na nic się to wszystko nie zdało, a raczej przyspieszy chyba ostateczną zagładę boulanżyzmu, który od sromotnej ucieczki swego przewódzcy, strasznie zgnębiony, zdradza tylko konwulsyami tego rodzaju agonią przedzgonną. Widząc się straconym chwyta rozpaczliwie za pierwsze lepsze preteksta, aby rozbudzić usypiające sympatye dla siebie i to burdy w Izbie wyprawia w nadziei przeciągnięcia na swoją stronę amatorów skandalu w motłochu paryskim, to poluje na instynkta antagonizmu rasowego, zaciągając w swoje szeregi antisemitów.

Ten sojusz najświeższej daty jest ostatnim błędem, ale kapitalnym. Żydów bowiem jest we Francyi tak stosunkowo mało, tak dalece są oni tu zassymilowani, i tak mało mają styczności z niższemi warstwami społeczeństwa, że wywołać przeciw nim jakibądź znaczniejszy prąd w opinii publicznej jest prawdziwem niepodobieństwem. Natomiast oburzyć przeciw sobie żywioł żydowski— jestto zyskać nie wielkiego liczebnie, ale bardzo potężnego swoją solidarnością i swoim wpływem wroga. Jedna połowa boulanżystów pojmuje to, ale druga jest innego zdania, więc do innych passywów stronnictwa dołącza się obecnie jeszcze i rozbrat w obozie.

Rozmaitości polityczne.

Z Watykanu.

(Encyklika Papieża Leona XIII o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli).

(Dokończenie).

Dlatego pragniemy bardzo, aby w sercach wszystkich zamieszkała mądrość Ducha świętego, o której mówi św. Paweł. Sprawia ona przy wszystkich czynach, że nie czynimy za wiele, ani za mało, że tchórzliwie nie rozpaczamy, albo w swawoli zanadto się nie spodziewamy. Jest atoli różnica między ową mądrością, której potrzeba w życiu publicznem, a mądrością w życiu prywatnem. Ta prowadzi życie jednostki podług rozsądnego planu, tamta znajduje się u przełożonych a mianowicie książąt, których zadaniem jest rządzić. Stosownie do tego zatem ogranicza się mądrość jednostek odnośnie do życia publicznego na tem, że wiernie pełnią rozporządzenia prawowitej zwierzchności. Taki porządek musi przedewszystkiem panować w Kościele; ponieważ mądrość Papieża wiele musi uwzględniać, rządzi on nietylko Kościołem świętym, ale nadto musi wogóle tak pokierować czynnościami pojedynczych jego członków, aby mogli się spodziewać, że otrzymają żywot wieczny. Ztąd pochodzi zatem, że oprócz zgody, jaką wszyscy katolicy muszą objawiać w swych dążnościach i czynach, muszą mieć także szczególne uszanowanie dla wysokiej mądrości, jaką rozwija Kościół w porządkowaniu i urządzaniu wszelkich spraw publicznych. W pierwszym rzędzie jest kierownictwo i rządzenie wszelkiemi sprawami kościelnemi rzeczą Papieża rzymskiego. Ale i Biskupi biorą w tem udział. Jakkolwiek nie posiadają oni w całej pełni władzy rządzenia Kościołem, to zajmują jednakże w hierarchii kościelnej istotnie miejsce książąt, rządzą oni kościołami sobie powierzonemi. Są oni „zarazem najwyższymi budowniczymi... duchowego gmachu." Zadaniem innych duchownych jest tylko pomagać im radą i czynem. To sprawia urządzenie Kościoła samo w sobie i nikt nie powinien się ośmielić chcieć go zmienić. Wszyscy raczej muszą sposób swój działania zastosować do tych wszystkich zasad. Jak zatem muszą być Biskupi w administrowaniu swego urzędu połączeni ze Stolicą Apostolską, tak też muszą wszyscy inni, duchowni czy świeccy, zawsze działać i pracować w najściślejszem połączeniu ze swoimi Biskupami.

Może się wprawdzie zdarzyć, że i w czynach Biskupów to lub owo nie zasługuje na pochwalę, a to lub owo ich zapatrywanie nie może ogólnego zyskać uznania — ale nawet i w takich wypadkach wierny katolik nie powinien rościć sobie pretensyi do narzucania się na sędziego swego Biskupa — sędzią jego jest jedynie ten, którego Chrystus Pan owieczkom swym dał za Pasterza. Nikt nie powinien zapomnieć o owej głęboko rozumnej przestrodze Papieża Grzegorza Wielkiego, który pisze: Niech pamiętają o tem podwładni, że gdyby nawet mieli dostrzedz cokolwiekbądź nagannego w czynach swych przełożonych, — to przecież nie wolno im swawolnie wydawać sądów o owych uczynkach. Bo choćby nawet i nie bez powodu mogli sarkać, to przecież tego rodzaju uroszczenie bardzo łatwo wieśćby mogło do jeszcze większego złego. Niechaj pomni więc będą tego, że błędy i przewinienia przełożonych nie dają im bynajmniej prawa do podnoszenia przeciw nim buntu. Nawet i wtedy, gdyby mieli u nich dostrzedz coś bardzo niegodziwego, to winni są w pokorze starać się jak najwięcej ich uniewinnić — a nigdy nie powinni odmawiać przełożonym posłuszeństwa i poszanowania, tak jak tego żąda Bóg sam pod groźbą kary. Gdyby więc nawet czyny przełożonych wymagały przestrogi i nagany, to przecież języki poddanych winny się powstrzymac od wszelkiego swywolnego a głośnego sądu.

Ale daremnemi i bezowocnemi dla przyszłości byłyby wszelkie wysiłki, jeżeli i samo życie katolików nie zostanie urządzonem według zasad wiary chrześcijańskiej. O żydach mówi Pismo św.: „Tak długo, dopoki nie zgrzeszyli przed obliczem Pańskiem, dobrze im się działo, bo Bóg ich nienawidzi niesprawiedliwości. Ponieważ bowiem zeszli z drogi wskazanej im przez Boga, aby po niej postępowali, odtąd od wielu narodów ponosili klęski i zniszczenia wojny."

Naród żydowski był zaś pierwszowzorem chrześcijan; a w tem, co się z nim działo, widzimy często podobiznę przyszłych wypadków. A przecież nas chrześcian Bóg w dobroci swej obdarzył o wiele wyższemi zaletami i łaskami, i dlatego też to grzechy chrześcijan zawierają w sobie o wiele jeszcze czarniejszą niewdzięczność.

Bóg nigdy wprawdzie i pod żadnym względem nie opuszcza Kościoła, który dlatego też nie potrzebuje obawiać się przewrotności ludzkiej. Ale to nie może żadną miarą uspakajać narodów, schodzących z drogi cnót chrześcijańskich, bo „grzech gnębi ludy." Jeżeli zaś każdy wiek ubiegły dostatecznie się mógł przekonać o prawdzie tego orzeczenia — dlaczego i nasz wiek nie miałby jej stwierdzić.

Wiele symptomatów wskazuje już na zbliżanie się kar zasłużonych, a zatwierdza to i położenie państw, z których wiele gnębią wewnętrzne choroby, a żadne nie jest poza obrębem niebezpieczeństwa.

Jeżeli i nadal bezbożne stronnictwa zuchwale postępować będą na obranej drodze — jeżeli uda im się zyskać na potędze i środkach tak, jak zapanowali nędznemi intrygami i nędzniejszemi jeszcze dążeniami, to rzeczywiście będzie się można obawiać, że wzruszą oni z podwalin naturalnych wszelkie państwa.

Zaprawdę strasznej tej przyszłości nie zdoła oddalić moc ludzka, zwłaszcza, że owa olbrzymia większość, która odpadła od wiary chrześcijańskiej, odpokutuje słusznie za pychę swą — za namiętne zaślepienie, szukające nadaremno prawdy, biorące fałsz za rzeczywistość, widzące mądrość w tem, aby „dobre zwać złem, a złe dobrem — zamieniać światło w ciemnicę, a ciemnicę w światło."

Koniecznem więc jest, aby Bóg sam nam dopomógł, a pomny swej dobroci, ratował społeczeństwo ludzkie. Dlatego też to i przy innej sposobności przestrzegaliśmy usilnie, aby ludzie skwapliwie, a wytrwale dążyli do ponownego skierowania łaski i dobrotliwości Boskiej ku kornym i błagalnym naszym modłom — do przywrócenia owych cnót, wytwarzających prawdziwie chrześcijańskie życie.

Przedewszystkiem jednak potrzeba przywrócenia i pielęgnowania miłości bliźniego, będącej główną podporą życia chrześcijańskiego, bez której niema wogóle cnót chrześcijańskich, albo tylko jałowe są owe cnoty. Dlatego też to Paweł św. napomina Kollosów, aby chronili się od grzechu, a dbali o pozyskanie cnót, dodając: „przedewszystkiem miejcie ową miłość, będącą węzłem doskonałości."

Zaprawdę węzłem takim jest miłość chrześcijańska, ponieważ najściślej łączy z Bogiem tych, którzy nią są przejęci i prowadzi ich do tego, aby duchowe swe życie czerpali z Boga i Bogu je ofiarowali. Miłość Boga koniecznie połączoną być musi z miłością dla bliźnich, ponieważ ludzie uczestniczą w nieskończonej miłości Boskiej, a obraz Boga mają dobitnie na sobie wyryty.

„Przykazanie to pochodzi od Boga, a kto go kocha, kocha i bliźniego swego. Ktoby powiedział, że miłuje Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest." A owo przykazanie miłości nazwał boski jego Twórca „nowem" dlatego, że lubo już i rozum dyktuje miłość bliźniego, to przecież owa chrześcijańska miłość nową była i nieznaną do tychczas.

Jezus Chrystus kochał ludzi tąż samą miłością, jaką go kochał Ojciec jego, a tęż samą miłość wlał i w uczniów i wyznawców swych, aby razem z nim stanowili jedno serce i jednę duszę, tak, jak i on z Ojcem swym jednę stanowi istotę. Jak zaś głęboko potęga tego przykazania od początku wpoiła się w serca chrześcijan, jak wielkie owoce zgody, wzajemnej życzliwości, cnoty, cierpliwości i siły ona wydała, tego nikt dziś zapoznawać nie może.

Dlaczegoż więc nie usiłujemy naśladować przykładów naszych przodków?

Same czasy, w których żyjemy, nie mało też zawierają pobudek do uczynków miłości chrześcijańskiej. Ponieważ bezbożni rozniecają nienawiść naprzeciwko Jezusowi Chrystusowi, chrześcianie odznaczać się powinni w pobożności i w miłości chrześciańskiej, która jest źródłem wszelkich wielkich dzieł. Niechaj tedy ucichną niezgody, które może istnieją! Niechaj zamilkną one spory mianowicie, które rozpraszają siły walczących, a zgoła religii nie są pożyteczne. Mając rozum wiarą oświecony, wolę łaską uświęconą, żyjmy, jako nam przystoi, miłością Boga i miłością bliźniego.

Tutaj jest miejsce, aby mianowicie rodzicom przypomnieć, iżby te zasady przeprowadzali w pożyciu familijnem i w wychowaniu starannem dzieci. Rodzina zawiera pierwiastki, z których składać się będzie państwo i w wielkiej części losy państw przysposabiają się wśród rodzinnych ścian. Dlatego też to ci, co państwo chcą rozłączyć od instytucyj chrześciańskich, biorą się do rzeczy w samym jej początku i usiłują wprowadzić do życia rodzinnego przewrotne zasady. Od tej zbrodni nie odstrasza ich nawet to, że uczynić tego nie mogą bez znieważenia praw rodzicielskich; naturalnie bowiem mają rodzice prawo wychowywać swoje dzieci, a obok prawa i ten obowiązek, ażeby wychowanie i wykształcenie dzieci zgadzało się z tym celem, jakiem Bóg potomstwem raczył ich obdarzyć. Dlatego konieczną jest rzeczą, ażeby rodzice usilnie się starali, iżby w tej sprawie nie byli krzywdzeni, iżby w ogóle przeprowadzili to, żeby im pozostawiono prawo wychowania dzieci po chrześciańsku i nieposyłania ich do tych szkół, w których lękać się mogą, że im dzieci nauką bezbożności zatruwają. Kiedy chodzi o dobre wychowanie młodzieży, nie można powiedzieć, iż coś w tym względzie tak doskonale zostało wykonane, żeby już doskonalej wykonanem byc nie mogło. — W tym względzie podziwu zaprawdę godni są katolicy rozmaitych narodowości, bo starali się z wielkim nakładem i z większą jeszcze wytrwałością o dobre szkoły dla swoich dzieci. — Dobrą jest rzeczą pójść za zbawiennemi przykładami, gdzie tego okoliczności czasu wymagają, ale pamiętajmy przedewszystkiem o tem, że najwięcej ma wpływu na umysł dziecka wychowanie domowe. Jeżeli młodzieniec nauczył się w rodzicielskim domu żyć podług pewnych zasad, jeżeli ten dom był dla niego jakoby szkołą cnót chrześciańskich, dobro publiczne wielką z niego będzie miało pomoc.

Widzimy, żeśmy dotknęli rzeczy, o które za dni naszych katolicy najbardziej mają się starać i których najwięcej mają się wystrzegać. Pozostaje teraz, i to już waszą jest rzeczą, Czcigodni Bracia, postarać się o to, aby głos Nasz wszędzie doszedł i aby wszyscy zrozumieli, jak wiele zależy na tem, aby przeprowadzić w życiu te zasady, które w niniejszym liście wyłożyliśmy. Wypełnienie tych obowiązków nie jest uciążliwem i trudnem, bo jarzmo Jezusa Chrystusa słodkiem jest, a ciężar jego lekki. A chociażby coś nieco trudniejszem wydawało się do wykonania, to powagą i przykładem Waszym postaracie się o to, aby tem usilniej przykładano się do dzieła, aby duchem niezwyciężonym wszelkie łamano trudności. Wskazujcie na to, jak to już częściej przypominaliśmy, że dobra nasze najwyższe, a więc te, o które najbardziej starać się powinniśmy, w wszelkiem są niebezpieczeństwie; aby je zachować, wszelkim poddać potrzeba się trudom, bo za te to właśnie trudy największą chrześcianin po śmierci otrzyma nagrodę. Inaczej bowiem, ktoby nie chciał walczyć za Chrystusa, walczyłby przeciwko niemu. Sam On zaś oświadcza (Łuk. IX, 26), że zaprze się przed Ojcem swoim w niebie tych, którzy nie chcieli wyznawać Go przed ludźmi. — Co się zaś Nas dotyczy i Was wszystkich, póki nam życia stanie, nigdy nie dopuścimy tego, abyśmy w tej walce nie oddali na usługę w jakikolwiek sposób Naszej powagi, Naszej rady, Naszej pomocy. A niema też wątpliwości, że ani trzodzie, ani pasterzom, gdy wojnę im wypowiedzą, nie zabraknie osobliwej pomocy Bożej.

Tą ufnością wzmocnieni na duchu, jako zadatek nagrody niebieskiej i zapewnienie Naszej przychylności, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, duchowieństwu i całemu ludowi, którego jesteście pasterzami, najmiłościwiej błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 10 stycznia roku MDCCCLXXXX, pontyfikatu Naszego r. XII.

Leon Papież XIII.

KRONIKA.

— **Arcyksiążę Leopold** z małżonką swoją przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków do Lwowa.

— **Pułkownik hr. Geldern-Egmont**, nowomianowany dyrektor inżynieryi krakowskiej, bawi już w naszem mieście. Hr. Geldern-Egmont znanym jest dobrze z niedawnego swego w Krakowie pobytu, podczas którego zyskał uznanie i sympatyę w naszem społeczeństwie. Na nowem, ważnem stanowisku witamy go serdecznie, wiedząc, iż dla miasta naszego i obywatelstwa zawsze najżyczliwiej był i jest usposobiony.

— **W Wiedniu** umarł wczoraj po długiej i ciężkiej chorobie w „Grand hotelu," otoczony rodziną, Władysław Jędrzejowicz, brat Adama, członka Wydziału krajowego

— **Dr Habdank Hankiewicz**, szef sekcyjny w ministerstwie skarbu, który przed świętami Bożego Narodzenia ciężko był zachorował na zapalenie płuc, wyzdrowiał o tyle, że d. 27 z. m. mógł wyjechać do Meran na urlop kilkotygodniowy.

— **Czas kolejowy.** Zarząd państwowych kolei węgierskich postawił przed niejakim czasem wobec związku kolei niemieckich wniosek o wprowadzenie jednolitej rachuby czasu kolejowego. Wydelegowany do zbadania sprawy komitet w d. 8 stycznia b. r. w Berlinie, uchwalił jako zasadę, że należy zaprowadzić jednolitą rachubę czasu kolejowego w każdej z zon czyli stref ściśle w tym celu określonych. Tej samej rachuby czasu należy trzymać się w ogłoszeniach kolejowych dla publiczności przeznaczonych. — Wreszcie byłoby pożądanem, aby w miejscowościach, objętych każdą ze stref, zastosowano się w ogólnej rachubie czasu do zegarów kolejowych. Trzeba przyznać, że spełnienie powyższych życzeń połączone byłoby z ogromną wygodą publiczności i przeszkodziłoby wielu pomyłkom i bałamuctwom.

— **Emin basza doktorem filozofii.** Uniwersytet w Królewcu nadał Eminowi baszy godność doktora filozofii *honoris causa*. Łaciński dyplom, datowany d. 7 z. m., wyraża, że wydział godność tę udziela „światowej sławy mężowi Eminowi baszy, obecnie będącemu w Afryce, rodem ze Szląska, Drowi medycyny, niegdyś obywatelowi naszej akademii, który, podczas gdy pieczy jego powierzonego terytoryum z podziwu godną walecznością, odwagą i wytrwaniem przeciw dzikim i fanatycznym nieprzyjaciołom bronił, nie przestał nigdy być między barbarzyńskiemi ludami obywatelem akademickim i prawdziwym filozofem, niczem nie gardził, co jest ludzkiego, badał dalekie kraje i opisywał najdokładniej, który zawsze usiłował badać istotę natury, obserwował objawy ziemi i nieba i który na wszelki sposób starał się lud nauczać, gorliwemu szermierzowi za ludzkość i ludzką wolność, ozdobie ojczyzny, któremu życzymy szczęścia, by z nieznanych okolic górnego Nilu wyprowadzonym został i dla którego żywimy życzenie, aby odzyskał siłę i zdrowie."

— **Automatyczne oświetlenie.** *Nat. Ztg* donosi o nowem zadziwiającem zastosowaniu elektryczności, które mianowicie dla mieszkańców wielkich miast będzie pożądanem i zapobiegnie niejednemu wypadkowi. Nie potrzeba już będzie wracającemu po godzinie 10-ej w nocy do domu używać zapałek, które prędko gasną i niedaleką przestrzeń oświetlają, lecz za otwarciem bramy sama lampa zapala się w parterze, która tak długo świeci, ile potrzeba czasu do wygodnego przejścia sieni. Następnie gaśnie lampa w parterze a natomiast zapala się druga, która oświetla schody i sień pierwszego piętra. W podobny sposób oświetloną zostaje droga przez cały dom. Przyrząd, który nie większe zajmuje miejsce jak telefon, jest już tu i owdzie w Berlinie zaprowadzony.

— **Pożar wagonu.** Dnia 23go z. m. na linii warszawsko wiedeńskiej zapalił się wagon i ofiarą płomiemi padł p. Dynowski, adwokat z Petersburga. — Ciało jego znaleziono zwęglone bez głowy. Z początku przypuszczano, iż pożar wybuchł przypadkiem — dziś nadchodzą wiadomości, że pożar umyślnie był wzniecony, szło bowiem o ograbienie Dynowskiego, mającego przy sobie 50.000 rubli. Naj-pierw dopuścić się miano morderstwa na Dynowskim i zabrano pieniądze, a potem dla zatarcia śladów mordercy zapalili wagon. Bądź co bądź, głowa Dynowskiego nie mogła być od tułowiu odłączoną tylko z powodu pożaru.

Z miasta i kraju.

— **Za duszę Następcy tronu** śp. Arcyksięcia Rudolfa urządza tutejsze I Towarzystwo weteranów nabożeństwo żałobne. Odprawi się ono jutro w niedzielę d. 2 bm. w kościele OO. Bernardynów o godz. 9½ rano. Podczas nabożeństwa przygrywać będzie muzyka krakowska, złożona z młodzieży rękodzielniczej, ćwiczącej się od 4 miesięcy. W dzień śmierci Arcyksięcia odprawione zostały w tutejszych kościołach ciche Msze św.; takież Msze św. odprawione zostały w katedrze na Wawelu.

— **Publiczne śluby zakonne** złożą jutro w kościele św. Barbary o godz. 7 rano: X. Jan Gadowski i br. Antoni Gamon Tow. Jez.

— **Starostwo tutejsze** udzieliło w formie okólnika zarządom wszystkich szkół w powiecie „objaśnienie" popularne o istocie gruźlicy i suchot płucnych według współczesnych zapatrywań, tudzież o zastosowaniu środków ostrożności przeciw możebnemu udzielaniu się tych chorób w szkołach.

— **Pierwsza kadencya sądów przysięgłych** rozpocznie się w tutejszym sądzie krajowym w d. 3 b. m. rozprawą rozpisaną przeciw Antoniemu Kruczkowi o ciężką zbrodnię. Przewodniczącym w tej rozprawie jest radca sądu krajowego Dr Bronisław Wolff, a obrońcą adwokat Dr Artur Leo.

— **Z Uniwersytetu.** P. Salomon Garfein, rodem z Tarnopola w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Bilety na bal Weteranów z r. 1831**, który, jak już było doniesionem, odbędzie się we środę (5 bm.), sprzedawane będą jutro (w niedzielę) w biurze komitetu przy ulicy Gołębiej, przez poniedziałek zaś, wtorek i środę w tymże biurze komitetu i w hotelu saskim.

— **Bal akademicki** odbędzie się nieodwołalnie we środę d. 12 lutego b. r. Korzystając z odłożenia takowego i uzyskanego w ten sposób czasu, pracuje komitet nad możliwemi przygotowaniami, mogącemi bal i zabawę uświetnić. W tym celu zmieniono także nieco karnety, dodając do nich nader starannej roboty litograficznej miniaturowy plan i fasadę domu akademickiego, na budowę którego dochód z balu jest przeznaczony.

Bilety sprzedają się bezustannie w Tow. wzaj. pom. uczn. uniw. Jagiell. (N. Uniwersytet na dole od 2–4 pop.) i tu też zgłaszać się należy po zaproszenia, jeżeli kto takowego przez omyłkę lub brak adresu nie otrzymał.

— **Przypominamy**, że jutro o godzinie 3 odbędzie się w tutejszem Muzeum techniczno przemysłowem 17 zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego.

— **W sprawie teatru.** Komisya teatralna zbiera się dziś na posiedzenie, by powziąć uchwały ze względu na zapadłe orzeczenie znawców. Dziś też otwartą została wystawa planów w sali Rady miejskiej. Przybyło zaraz w pierwszej chwili grono tutejszych techników, by przypatrzeć się planom.

— **Z krakowskiej kongregacyi kupieckiej.** Kongregacya odbyła temi dniami posiedzenie pod przewodnictwem starszego p. Henryka Schwarza, który na wstępie posiedzenia uczcił pamięć zmarłego śp. J. K. Kaczmarskiego gorącemi słowy. Następnie p. Jerzy **Goebel**, starszy i skarbnik kongregacyi, przedłożył sprawozdanie kasowe za r. 1889, zaś p. Wł. **Fischer**, starszy i prefekt Archikonfraterni kupieckiej przy kościele św. Barbary, przedłożył stan funduszów Archikonfraternii w r. 1889. Przedłożył też układ, zawarty z X. superiorem Załęskim, o odstąpienie na własność Zgromadzeniu OO. Jezuitów znajdujących się w kościele św. Barbary różnych kosztowności, utensyliów i efektów kościelnych, własnością kongregacyi będących, za umówionem wynagrodzeniem. Po odczytaniu przez sekretarza zamknięcia rachunków stow. młodzieży handlowej za rok 1888, uchwalono budżet kongregacyi na r. 1890 i udzielono 7 wdowom po członkach kongregacyi i b. serwitorowi ogólnej zapomogi w kwocie 412 złr. Na członka kongregacyi przyjęto jednogłośnie p. Edwarda Fuchsa (jun.). Przystąpiono do wyborów. Do komisyi rewizyjnej tak kongregacyi jak Archikonfraterni wybrano pp. Dra Henryka Feintucha i Wł. Tomaszewskiego; na komisarzy do Stow. młodzieży handlowej pp. H. Kretschmera i Fr. Lenerta; na delegata kursu handlowego uczennic przy szkole wydziałowej p. Fritscha; do wydziału zarządu szkoły handlowej pp. Wł. Fischera i St. Feintucha. Po obradach w sprawie statutu, który ponownie przedłożony będzie Namiestnictwu po dokonaniu zmian, przez nie wskazanych, wybrano zarząd. Na starszych wybrano: p. H. Schwarza, jako przewodniczącego; jako drugich starszych pp. Wł. Fischera, J. Goebla i F. Federowicza (sen.); na radców pp.: St. Feintucha, Dra H. Feintucha, J. Federowicza (jun.), H. Fritscha, J. Kwiatkowskiego, H. Kretschmera, J. Launera, Fr. Lenerta, A. Porębskiego, S. Reinera, J. Rudnickiego i Wł. Tomaszewskiego.

— **Ze ślizgawki.** Jutro w niedzielę na ślizgawce obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa od godziny 3 do 6 popołudniu.

— **Właścicielom domów** i mieszkańcom miasta przypomina Magistrat plakatami przepisy ustawy ogniowej co do przechowywania łatwo zapalnych materyałów, mianowicie że łatwo zapalnych materyłów nie wolno przechowywać na strychach lub innych od ognia niezabezpieczonych miejscach, dalej że bednarzom, telmachom, gorzelnikom, fabrykantom rosolisu i destylatorom, waciarzom i wyrabiającym towary palne przy gołem świetle robić nie wolno. Przypomnienie dotyczy także warsztatów, gdzie są ostrużyny z drzewa; zwraca się wreszcie do właścicieli domów i poucza ich, że w każdym domu znajdować się powinny: latarnie ręczne, miotła płaska, obszyta płótnem, do gaszenia iskier na dachu, a na strychu urządzone być winno wygodne wyjście na dach, lub drabinka silnie umocowana. W 30 dni po ogłoszeniu zarządzoną zostanie rewizya domów, czy właściciele domów stosują się do rozporządzenia.

— **Dla popisowych.** Wykazy popisowych, urodzonych w latach 1869, 1868 i 1867, do poboru wojskowego w r. 1890 obowiązanych, można przeglądać w wydziale V Magistratu od godz. 11—2, w dniach od 3 do 10 lutego b. r. Reklamujący winni wnieść podania po dzień 28 lutego; po ten sam termin mają wnieść podania kandydaci stanu duchownego, kandydaci na nauczycieli szkół ludowych i nauczyciele przy tych zakładach, którym służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej.

— **Posiedzenie zarządu Stow. „Solidarność"** odbędzie się w poniedziałek dnia 3 lutego o godz. 7 wieczorem w mniejszej sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym: odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, przyjmowanie nowych członków, sprawozdanie sekcyj i komisyi statutowej, wnioski i interpelacye. Ze względu na ważność spraw, które przyjdą pod obrady uprasza prezydyum wszystkich członków zarządu i ich zastępców, aby przybyli na posiedzenie w komplecie.

— **W sali „Sokoła"** odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej 13 pułku pod osobistem kierownictwem p. kapelmistrza Hocka. Początek koncertu o godz. 4 po południu. Koniec o godz 6. Dochód z koncertu przeznaczony na rzecz „Sokoła"

— **Wykaz datków** złożonych w dalszym ciągu na cel balu „Zgody": A. S. 6 złr., B. J. 10 złr., Bartel St. 5 złr., Beringer Wandalin 10 złr., Chęciński T. 2 złr., Chęciński Fr. 6 złr., Chilla Wł. 4 złr., Chrośnikiewicz Wł. 3 złr., prof. Dr Cyfrowicz 5 złr., radca dworu Englisch 10 złr., Fischer Wł. 10 złr., wiceprezydent Friedlein 5 złr., Fritsch Herman 10 złr., Glikseli Wł. 4 złr., Dr Hajdukiewicz Jan 5 złr., I. St. 5 złr., Jawornicki Józef 6 złr., Dr Faustyn Jakubowski 10 złr., Kosterkiewicz A. M. 2 złr., Konopka Ksawery 10 złr., Dr Kotarski 10

złr., delegat Namiest. starosta Kuczkowski 5 złr., Kurkiewicz J. K. 10 złr., Łysakowski Wal. 5 złr., prezes Dr Majer 3 złr., radca Matusiński 5 złr., Miarczyński Ign. 5 złr., prof. Odrzywolski 3 złr., Rożnowski St. 10 złr., Redyk Wiktor 4 złr. 50 ct., Satalecki W. 1 złr., wiceprezydent Dr Schmidt 7 złr., Dr. Szmidt Filip 5 złr., Skirliński Jan 5 złr., Sobolewski Ign. 5 złr., radca Szaneer Z. 6 złr., Szklarski Andrzej 5 złr., radca Szpakowski W. 5 złr., radca mag. Szymkiewicz St. 5 złr., Towarzystwo strzeleckie 10 złr., Włodek 5 złr., Wojtych Felicyan 5 złr., X. X. 5 złr. Zaś w dzień balu przy kasie naddatki złożyli: Dr Asnyk 3 złr. 50 złr., Bartel Marceli 6 złr., Dr Boroński 1 złr. 50 ct, Fischer Wład. 1 złr. 50 ct., Filipkiewicz 50 ct., Hendrich 1 50 ct., John Hugo 8 złr. 50 ct., Kondolewicz 4 złr., Kosydarski Wł. 4 złr., radca Matusiński 1 złr. 50 ct., M. 50 ct., dyrektor Niedziałkowski 5 złr. 50 ct., N. 50 ct., N. N. 1 złr., Otto K. 50 ct. Dr Paszkowski 2 złr., Dr Propper 8 złr. 50 ct., R. J. 8 złr. 50 ct., R. Fr. 2 złr., prof. Sokołowski 1 złr. 50 ct., Dr. Styczeń 4 złr. 50 ct., Stachowicz W. 2 złr., Talowski Teodor 11 złr., W. Z. 50 ct., W. 50 ct., radca Zawiłowski 3 złr. 50 ct., Z. 50 i Zegadłowicz A. 5 złr.

— **Sprawozdanie z balu** Stowarz. rękodzielników krak. „Zgoda.“ Ogólny dochód za bilety i naddatki oraz ze sprzedaży kwiatów, ofiarowanych przez panią Soczkową wynosi 642 złr. 80 ct., — rozchód 241 złr. 80 ct., — pozostały czysty dochód wynosi 421 złr. Komitet balowy składa wszystkim ofiarodawcom podziękowanie, którzy jakimkolwiek datkiem przyczynili się na cel balu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Sucha, w powiecie żywieckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Balina** (powiat Chrzanów). P. Henryk Loewenfeld, dziedzic naszej wioski, pomimo iż nie zamieszkuje w miejscu, lecz w oddaleniu, bo w Londynie, pamięta na każdym kroku o naszych biednych wieśniakach i swoją też ofiarnością i hojnością pozyskał sobie u nas niekłamaną cześć i prawdziwą miłość. Tak też i w Nowym roku 1890 udarował dzieci kilkunastu familij ubogich miejscowych ciepłą odzieżą, za co mu na tem miejscu stokrotne „Bóg zapłać“ w imieniu biednych składa

Balin, 25 stycznia 1890. *P. Gładys*, wójt.

— **Ze Lwowa.** Korpus weteranów wojskowych urządził w dniu wczorajszym żałobne nabożeństwo za duszę śp. Arcyksięcia Rudolfa. Nabożeństwo odbyło się w kościele OO. Jezuitów.

Kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie uchwaliło prosić ministerstwo wyznań i oświaty o rozdzielenie obowiązków, połączonych dotąd z katedrą geodezyi, opróżnioną przez śmierć śp. Zbrożka, na dwie katedry zwyczajne, a to przez zmianę dzisiejszej katedry geodezyi na katedrę miernictwa i systemizowanie nowej katedry astronomii wyższej i geodezyi. Profesor, który otrzyma tę nową katedrę, a któremu przydzielone zostanie mieszkanie w głównym gmachu szkoły politechnicznej, będzie miał obowiązek, obok wykładów astronomii i wyższej geodezyi, prowadzić systematyczne spostrzeżenia astronomiczne, meteorologiczne w obserwatoryum szkoły politechnicznej.

Bal koła literackiego, urządzony onegdaj w salach kasyna mieszczańskiego, nie zawiódł przywiązywanych doń oczekiwań, a uratował cześć tegorocznego karnawału. Ogółem wzięło w nim udział 500 do 600 osób, z czego około 150 przypada na osoby kostiumowane. Do kadryla, prowadzonego przez pp. A. Abrahamowicza i Dra Kopeckiego, stanęło 88 par. Do uświetnienia zabawy niemało przyczyniło się także wspaniała dekoracya sal.

JE. p. Namiestnik, Kazimierz hr. Badeni, udzielił z funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po urzędnikach i sługach c. k. władz politycznych, pani Wilhelminie Popielowej, wdowie po niedawno zmarłym staroście Ferdynadzie Popielu, obarczonej trojgiem niezaopatrzonych dzieci, jednorazowej zapomogi w kwocie 60 złr.

— **Zapomoga dla włościan.** Księżna Wilhelmina de Saxe Courlande Montleart, właścicielka skarbu izdebnickiego w Galicyi, nadesłała dla ubogich włościan swoich dóbr na ręce plenipotenta p. Seelinga kwotę 1000 złr. na zapomogi. Za pieniądze te uchwaliły zarządy gmin zakupić owsa na zasiew, wobec zupełnego bowiem braku zboża na zasiewy zachodzi obawa, iż pola mogą zostać nieobsiane. Po zbiorach, obdarzeni zapomogą obowiązują się zwrócić przypadające na nich kwoty, a zarządy gmin postanowiły odebrany fundusz użyć na roboty publiczne, mianowicie na budowę dróg.

— **Nowy urząd pocztowy.** W miejscowości Stróże otwartą została dnia 30 stycznia br. stacya telegraficzna, połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Nekrologia

Jan Bodzioch, weteran, żołnierz z 1 pułku piechoty w r. 1830, umarł dziś w Towarzystwie Dobroczynności, przeżywszy lat 99.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 2go: *Wielka marglownia*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

O godzinie 10 w salach redutowych siódmy wielki bal maskowy.

We wtorek 4go: Po raz czwarty: *Nerwowe żony*, komedya w 3 aktach, Ernesta Blume i Raula Toche; tłum. M. Suchorowski.

We czwartek 6go: *Wesele Figara* czyli *Szalony dzień*, komedya w 5 aktach, Beaumarchais'go.

W sobotę 8go: Po raz 1 szy: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa, ze śpiewami, w 4 aktach, przez Sewera, z muzyką A. S.

— Dnia 31go stycznia pochmurno, chwilami śnieg; term. od —7·3 doszedł do —2·3 C. Barometr wyszedł wysoko; o godzinie 7ej rano d. 1go lutego stan jego był 754·1 mm., term. —5·5 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 2go lutego: Oczyszcz. N. Maryi P., w poniedziałek 3go: ś. Błażeja b. m.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Od koncertu Elly Russel zamilkła u nas muzyka. Przyzwyczajeni do coraz to świetniejszych gwiazd, czytaliśmy z ciekawością ogłoszenia na drzwiach księgarni Krzyżanowskiego, ale niestety prócz sążnistego afisza, zapowiadającego kalendarz Czecha, nic innego się nie ukazało. Wczorajszy dopiero wieczorek był pierwszym dźwiękiem na estradzie krakowskiej, a jakkolwiek nie odznaczał się życiem i nie był w stanie obudzić zajęcia, to przecież dobre i to na początek. Kwartet fortepianowy Mozarta szedł ospale, a najlepiej jeszcze, chociaż nieśmiało przedstawił się fortepian, zwłaszcza w porównaniu z pierwszemi skrzypcami, którym brak było staranności.

Pieśń hebrajska w opracowaniu Brucha na wiolonczelę była arcynudna. Nie jestem wcale zwolennikiem tych pseudohebrajskich pieśni, których nieautentyczność najmniejszej nie ulega wątpliwości, zwłaszcza w opracowaniu tak banalnem, jak powyższe. Sama melodya przez się nie posiada nic szczególnego, a jest wiele w tym rodzaju piękniejszych od nich. Najładniejszemi numerami programu były pieśni Hoffmana na chór mięszany wcale nie źle, a przynajmniej z życiem i w dobrem tempie wykonane pod kierunkiem p. Barabasza.

Popis dwóch uczennic p. Singera, z których młodsza przed dwoma laty wiele zapowiadała, wypadł w ogólności nieźle, widocznie jednak panna W. nie pracowała wiele, gdyż zrobiła bardzo nieznaczne postępy.

Między pierwszym a drugim numerem programu deklamował p. Ruszkowski „Ślub i przysięgę“ Bałuckiego, dwa utwory humorystyczne a bardzo wdzięczne, które też publiczność przyjęła żywemi oklaskami. *Franciszek Bylicki.*

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 31 stycznia.

Odczytywanie aktów trwa dalej.

Listem z dnia 13 lutego 1888 donosi Klausner, który wówczas bawił w Hamburgu, spólnikowi swemu w Brodach Horowitzowi, że wychodźtwo do Ameryki w ostatnich dniach bardzo się wzmogło i że ekspedyenci hamburscy nie mogą wszystkich przychodzących do Hamburga ekspedyować, bo niema miejsca na okrętach. Klausner pisze dalej, że wszyscy wychodźcy galicyjscy przychodząc do Hamburga twierdzą, że im przy sprzedaży kart okrętowych w kraju obiecano wolny wikt i mieszkanie w czasie pobytu w Hamburgu. Wskutek tego poleca Klausner Horowitzowi, by wychodźców wyraźnie pouczał, że w Hamburgu sami się utrzymywać i przybory okrętowe zakupić sobie muszą, a co więcej, by od każdego wychodźcy brał pisemne poświadczenie tej okoliczności. — W liście z dnia 26 stycznia 1888 r. donosi Herz Klausnerowi, że Landau i Landerer nic w interesie nie robią.

We wrześniu 1887 zwrócił się Klausner do N. Gschirhakla w Pradze, jeneralnego reprezentanta „Paketfahrtu“ dla Austryi z zapytaniem, jak się ma zachowywać w kwestyi paszportów, a mianowicie czy ma się pytać wychodźców o paszporta.

W odpowiedzi na ten list udzielił Gschirhakl ajencyi oświęcimskiej instrukcyę treści, że rzeczą jest ajentów zwrócić uwagę podróżujących na istniejące rozporządzenia, a nie wolno ich wcale badać, czy podróżujący zaopatrzeni są w paszporta, jak również nie wolno im paszportów tych rewidować.

Odczytano kilka listów wychodźców z Hamburga, w których wychodźcy dziękują Herzowi, że im wskazał rutę na Hamburg i sprzedał karty okrętowe.

Przesłuchany w śledztwie i przy rozprawie Chiel Better zeznał bardzo obciążające okoliczności przeciw A. Landererowi i powołał się nadto na swego brata i ojca Natana i Joachima Betterów, że byli przy tem obecni, jak Landerer oszukiwał wychodźców i pieniądze od nich wyłudzał. Na wniosek obrony odczytano dziś protokóły z Natanem i Joachimem Betterami w śledztwie spisane, którzy to świadkowie zeznali, że o działalności Landerera nic im niewiadomo.

Listem z dnia 6 kwietnia 1887 r. poleca firma Spiro & Comp. ajencyi Klausnerowsko-Herzowskiej, by wychodźcom nieumiejącym po niemiecku nie sprzedawali kart zadatkowych, lecz pobierali od nich całą należytość za kartę okrętową 100 marek.

Osk. Klausner konstatuje, że i ten list jest najlepszym dowodem, że mieli prawo w r. 1887 pobierać za karty 100 marek bez różnicy, a nie jak oskarżenie twierdzi 90 marek za okręty „Unionu“, a 100 marek za okręty „Packetu“.

Z okazyi odczytania papierów u Wolfa Einhorna skonfiskowanych wyszło na jaw, że Einhorn brał pieniądze od ajencyi Klausnerowsko-Herzowskiej a nadto jeszcze na własną rękę wchodził w stosunki z dyrekcyą „Packetfahrtu“ w Hamburgu i zamierzał trudnić się sprzedażą kart na własną rękę, czemu atoli aresztowanie go stanęło na przeszkodzie.

O godzinie 5 rozprawę przerwano.

Wadowice 1 lutego. *(Telegram „Czasu“.)* Dziś zostało zakończone postępowanie dowodowe. Na wniosek obrońcy zawezwani zostaną dwaj stenografowie celem spisania w swoim czasie resumé przewodniczącego.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator i oświadczył, iż wobec wyniku przeprowadzonej rozprawy cofa oskarżenie przeciw wszystkim oskarżonym o zbrodnię dezercyi przed końcem r. 1887, dalej cofa oskarżenie o współudział w oszustwie konduktorów i licznych naganiaczy, a natomiast rozciąga oskarżenie o wymuszenie przeciw Klausnerowi i spółce, również przeciw Zwillingowi i spółce w tym kierunku, iż oskarżeni mają uledz ewentualnie surowszej karze, zamiast od 6 miesięcy do roku, od roku do 5 lat.

Przeciw temu oświadczył się imieniem obrony prof. Dr Rosenblatt. Trybunał przychylił się do wniosków prokuratora.

O godzinie 11 nastąpiło odroczenie rozprawy do 10 go lutego celem ułożenia pytań dla przysięgłych.

Dział ekonomiczny.

Prajska Izba handlowa wniosła memoryał do ministerstwa handlu względem utworzenia osobnego urzędu taryfowego *(Tarifbehörde)* w Austryi.

Przeciw kartelowi hut szklannych rozpoczęła się już silna agitacya, a interesowane w tej sprawie koła handlowe zamierzają wnieść do Rady państwa petycyę o zniesienie lub przynajmniej o znaczne obniżenie ceł wchodowych od towarów szklannych i motywują to żądanie tem, że cła wchodowe nałożono jedynie dla poparcia przemysłu krajowego, ale nie dlatego, aby ten przemysł miał wyzyskiwać konsumcyę.

Ostatnie wiadomości.

Według *Köln. Volksztg* ma nastąpić w lipcu zjazd cesarza Wilhelma z Cesarzem Franciszkiem Józefem w Spindelmühle pod Hirschbergiem.

Długi pobyt jenerała Werdera na dworze cara tłumaczą sobie w niektórych sferach petersburskich tem, iż jenerał pragnie otrzymać od domu panującego przyzwolenie na to, aby księżniczka pruska Małgorzata, o której małżeństwie z carewiczem opowiadają sobie wszyscy, wzięła ślub w kościele luterskim, a dopiero potem przeszła na prawosławie. Car podobno przy wyborze małżonki dla syna chce pominąć wszelkie względy polityczne i tylko pragnie, aby był w życiu małżeńskiem równie szczęśliwy, jak on sam.

Książę Bismarck przesłał — jak pisze szląska *Volksztg* — w dniu 21 stycznia długą depeszę do posła przy Watykanie, p. Schlözera, z przychylnemi oświadczeniami w sprawie misyi, przypuszczania wszystkich zakonów i ich ochrony w niemieckich koloniach. Treść tej depeszy zakomunikowano natychmiast kardynałowi Rampolli, a przez niego Ojcu św., który z tej wiadomości serdecznie się ucieszył. Nie wiadomo, czy przesłano do Watykanu w zwykłej formie dyplomatycznej przychylniejsze oświadczenia rządu, złożone w komisyi budżetowej, a następnie na plenarnem posiedzeniu parlamentu, lub czy może obecne oświadczenia sięgają dalej. Spodziewać się należy, iż wkrótce znane będą bliższe szczegóły. W każdym razie faktem jest, że książę Bismarck odstąpił znacznie od odpornego stanowiska, jakie zajął w r. 1886 w rozprawach nad misyami.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 1 lutego. Ugoda czeska nietylko jest doniosłem zdarzeniem prowadzącem do ustalenia wewnętrznych stosunków i wzmocnienia na zewnątrz Austryi, ale jest misternem, umiejętnie opracowanem dziełem, rozwiązuje ona bowiem kunsztownie trudne zadanie mięszanych narodowości, zachowując zupełnie jedność kraju koronnego, która w każdym ustępie i przepisie ugody stwierdzona i zagwarantowana jest. Punkt to ważny dla wszystkich a i dla nas. Ugoda jest dziełem korony i miłem Monarsze, któremu dodaje odwagi i otuchy do dalszego spełniania rządów; jest zarazem dziełem obudzonego wobec grozy położenia patryotyzmu austryackiego, na zewnątrz podnosi urok Austryi i istotną jej siłę. Jest ona odpowiedzią na pewne pośrednie krytyki wewnętrznych stosunków austryackich, odnawiające się od pewnego czasu pod różnemi formami, a peryodycznie ze strony głównego sprzymierzeńca, a odpowiedzią dla niego przyjemną i ułatwiającą wzajemne pożycie.

Ugoda przyjdzie faktycznie do skutku, bo będzie miała za sobą wiekszość w ciałach rozstrzygających. Czy przejdzie w krew i obyczaj mieszkańców obu narodowości, to dopiero przyszłość okaże i tu ważną stanowić mogą przeszkodę Młodoczesi, którzy zbyt wiele zyskali gruntu, a niepodobna zaprzeczyć, że błędem było rządu, iż pozwolił im ten grunt zdobyć i za późno się spostrzegł. Dowód to, że zawsze i wszędzie zawczasu należy działać przeciw skrajnym żywiołom, a nigdy dodatnich na szwank nie narażać.

Najwymowniejszem świadectwem, iż potrzeba ugody odczuta była przez wszystkie poważne i wytrawne czynniki, jest zawarcie jej na konferencyach z zawieszeniem rozstrzygnięcia ostatecznego co do najważniejszego punktu językowego. To zawieszenie przecież może być brzemiennem trudnościami i zajściami, a nie należy sobie taić, że dotyczy ono ogólnego położenia i do pewnego stopnia wszystkich krajów i ludów Austryi.

W przededniu zebrania się Rady państwa wśród zmienionych okoliczności i po ważnym wypadku, jedynem hasłem jest utrzymanie dotychczasowej większości, oraz gabinetu w składzie ściśle odpowiednim systemowi hrabiego Taaffe, jako warunków koniecznych pomyślnego rozwoju ugody i jej skutków. Zaręczyć mogę, że innego hasła niema.

Mechaniczne przeprowadzenie ugody potrwa do jesieni, a przedtem wątpić można, aby coś ważnego zaszło i przedwczesnemby było stawiać wnioski co do dalszych politycznych i moralnych następstw. Dotychczasowy punkt widzenia Polaków, iż tem samem, że ugoda ustalić może wewnętrzne stosunki, a wzmocnić potęgę i siłę monarchii na zewnątrz, musi być z zupełnem przez nich przyjęta zadowoleniem, zyskał najzupełniejsze uznanie najwyższych sfer.

Mówią tu w kołach kompetentnych, a Galicyi sprzyjających, iż kraj ten koronny z tym większym spokojem i sądem przedmiotowym stać może wobec ugody, iż nie posiada w swem łonie kwestyi niemieckiej, a będąc bezpośrednio wystawionym na zewnętrzne niebezpieczeństwo, z tem większą otuchą witać winien fakt wzmacniający państwo.

W stosunkach zaś parlamentarnych jakakolwiek zajśćby mogła w przyszłości kombinacya — reprezentacyi galicyjskiej przypadnie *ipso facto* ważna rola niezbędnego czynnika we wszelkiej akcyi dodatniej. Nikt bowiem nie przypuszcza, aby po tylu latach dobrego postępowania reprezentacya ta dobrowolnie obniżyła lub na szwank naraziła to polityczne swoje stanowisko, które ściśle złączone jest z władzą, zadaniami i posłannictwem Korony.

Mówią tutaj dalej, że niepodobna żadnej dopatrzyć się analogii między stosunkami czesko-niemieckiemi a polsko-ruskiemi już dlatego przedewszystkiem, że żywioł ruski nie ma i nigdy mieć nie może tego wyjątkowego dla monarchii i korony znaczenia oraz doniosłości, co naród niemiecki. Dodają, że podczas gdy Niemcy są jednym z najważniejszych czynników cywilizacyi zachodniej i istotnym łącznikiem między nią a innemi ludami rakuskiemi, Rusini stoją na jednym z najniższych szczebli wszelkiej cywilizacyi; Niemcy nareszcie wszędzie stanowią silne normalne społeczeństwo, podczas gdy Rusini są w dzisiejszych czasach społeczeństwem anormalnem, bo przeważnie teokratycznem.

Gdyby zatem nawet kiedyś przyjść miało do rozbierania w ten sam sposób co do formy stosunków polsko-ruskich w Galicyi, posłużyćby to ostatecznie jedynie mogło do lepszego wyjaśnienia i zadokumentowania powyższych prawd, oraz do ścisłego raz przecież oznaczenia, czego jeszcze rozsądnie Rusini żądać mogą, a co sumiennie Polacy i rząd przyznaćby im mogli ze względu na bezpieczeństwo kraju i państwa, a z wzięciem w rachubę znanych między nimi odśrodkowych prądów i uwzględnieniem tej ważnej okoliczności, iż tu prądy te istnieją, objawiają się na granicy wrogiego państwa i w bezpośredniem sąsiedztwie organizmu, ku któremu zmierzają.

Niektórzy czynią uwagę, że takie zestawienie i ułożenie, oraz wymiar rzeczy i zmian możebnych pod okiem rządu mógłby położyć koniec bałamutnym sądom i chorobliwym kierunkom w sprawie ruskiej, tym zwłaszcza, które nieraz z polskiej objawiają się strony, lub też w pewnych urzędowych sferach. Są to jednak, zaręczyć mogę, najzupełniej i wyłącznie akademiczne rozumowania.

Namiestnik Badeni przez czas swej tu bytności pracował usilnie i nieznużenie nad ważnemi krajowemi sprawami. Praca ta obejmowała: wyjątkowy stan nędzy w Galicyi, stosunki polityczne i społeczne tak polskie jak ruskie, rzeczy administracyjne, sprawę indemnizacyjną. O ile wiem, Namiestnik wszędzie w najwyższych sferach zarówno jak w rządowych, spotkał się z najlepszem i najżyczliwszem pod wszelkiemi względami dla kraju naszego usposobieniem i tak pod względem rzeczowym jak osobistym z najzupełniejszem mógł ztąd wyjechać zadowoleniem. Namiestnik powróci tu 22 b. m.

Wiedeń 1 lutego. Obiegają od rana pogłoski z pochodzenia dość poważnego, lecz wymagające potwierdzenia, że ukaże się niebawem manifest cesarski. Najdalej idące pogłoski mówią o nieprawdopodobnej abdykacyi, inne o przypuszczeniu do udziału w sprawach państwowych Następcy tronu, czy też tegoż syna. Nareszcie przypuszczają także, iż manifest odnosić się będzie do ugody i zebrania się Rady państwa. Wszystkie te pogłoski należy przyjmować z całą ostrożnością.

Wiedeń 1 lutego. Zapewnić mogę stanowczo, że niema nic prawdziwego w pogłoskach, dotyczących manifestu cesarskiego.

Minister Dunajewski ma dziś o godz. 3 posłuchanie u Cesarza.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 lutego. Członkowie Izby panów ks. Maurycy Lobkowitz i ks. Karol Khevenhüller zamianowani zostali tajnymi radcami.

Wiedeń 1 go lutego. Czeladnicy kominiarscy postanowili po dwudniowem bezrobociu powrócić do pracy, ponieważ obiecano im uregulowanie rzemiosła ich i płacy.

Wiedeń 1 lutego. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów z r. 1860 wylosowano następujące serye: 16, 30, 74, 187, 281, 379, 565, 594, 669, 691, 694, 964, 1047, 1121, 1316, 1480, 1486, 1496, 1649, 2264, 2323, 2334, 2339, 2579, 2670, 2745, 2904, 2925, 3023, 3029, 3082, 3379, 3684, 3890, 3895, 4094, 4289, 4485, 4538, 4668, 5395, 5765, 5879, 6285, 6514, 6738, 6880, 6910, 6930, 7000, 7070, 7294, 7311, 7584, 7616, 7691, 7999, 8119, 8447, 8508, 9058, 9402, 9417, 9444, 9450, 9453, 9537, 9725, 9796, 9838, 9905, 9947, 10 040, 10.400, 10.503, 10.571, 10.634, 10.895, 10.905, 10.911, 11.042, 11.094, 11.161, 11.227, 11.272, 11.300, 11.417, 11.524, 11.676, 11.973, 12.199, 12.219, 12.305, 12 843, 12.937, 12.965, 13 026, 13.401, 13.618, 13.732, 13.896, 14.164, 14.260, 14 310, 14 622, 14 785, 14.817, 14.923, 15.012, 15.073, 15.210, 15.228, 15.366, 15.402, 15.856, 16 088, 16.276, 16 384, 16.530, 16.794, 16.816, 16.877, 16.933, 17.116, 17.297, 17.305, 17.350, 17.358, 17.362, 17.437, 17.763, 17.862, 18.062, 18.819, 18.941, 19.001, 19.111, 19.238, 19.278, 19.282, 19.484, 19.714, 19.843, 19.952.

Buda-Peszt 1 lutego. Hr. Andrassy spędził noc spokojnie i czuje się teraz nieco lepiej.

Berlin 1 lutego. *Reichsanzeiger* donosi, iż cesarz zwolnił ks. Bismarcka na własną tegoż prośbę z urzędu ministra handlu i zamianował na tę posadę naczelnego prezydenta Berlepscha.

Kolonia 1 lutego. *Köln. Ztg* donosi, iż atrybucye ministra handlu zostały rozszerzone przez odłączenie wydziału górniczego od ministerstwa robót publicznych i przydzielenie go do ministerstwa handlu.

Rzym 1 lutego. Stery Watykańskie uważają wiadomość o zamiarze Papieża wysłania msgra Mocenni'ego z misyą do Lizbony za nieprawdziwą.

Rzym 1 lutego. Pogłoska, iż Papież pracuje nad encykliką o obowiązkach monarchów nie jest uzasadnioną.

Rzym 1 lutego. Termin powtórnego wyjazdu księcia Neapolu w podróż naukową dotychczas nie został jeszcze oznaczony. Następca tronu wyjedzie w połowie lutego z Rzymu i prawdopodobnie w żadnem z miast włoskich nie będzie się dłużej zatrzymywał, aby uniknąć uroczystych manifestacyj. Włoscy dyplomaci i konsulowie za granicą tylko prywatnie będą przyjmowali księcia Neapolu.

Omawiając sposób obchodzenia w Austro-Węgrzech rocznicy śmierci Arcyks. Rudolfa, oświadcza *Riforma*, iż we Włoszech także wszyscy bez wyjątku i różnicy kierunków politycznych uchylają głowę przed boleścią Monarchy, który umiał stłumić swe uczucia wobec interesów państwa.

Paryż 1 lutego. Wobec pogłosek o przesileniu gabinetowem, mającem nastąpić z powodu kwestyi, czy administratorowie „Comptoir d'Escompte“ i „Société des métaux“ mają być ścigani sądownie, czyni *France* uwagę, iż w sprawie tej rada ministrów powzięła zgodną uchwałę i od owej chwili nie było w gabinecie żadnego zajścia politycznego.

Paryż 1 lutego. *Temps* donosi z Rio de Janeiro, iż między członkami gabinetu brazylijskiego powstało poróżnienie.

Paryż 1 lutego. Na tomboli wystawy powszechnej główne wygrane padły na Nra 693 i 843 seryi drugiej.

Hr. Paryża i ks. Chartres wyjechali przez Kadyx do Havanny.

Paryż 1 lutego. *France* pisze: Kwestya pobytu cudzoziemców we Francyi przybiera z każdym dniem coraz groźniejsze cechy. Nie należy bezczynnie wyczekiwać terminu upływu istniejących traktatów, lecz według możności poczynić przynajmniej zarządzenia, któreby odpowiadały usilnym życzeniom opinii publicznej.

Paryż 1 lutego. Dzienniki donoszą, iż wczorajsze zebranie wyborcze w Neuilly nie mogło wcale przyjść do skutku, ponieważ na wstępie rozpoczęła się bójka między republikanami a bulanżystami.

Bruksela 1 lutego. Kompania Lens odrzuciła żądania strejkujących robotników i zagroziła, że nie wyda im świadectw, skutkiem czego z 3800 robotników, którzy należeli do zmowy, 1500 powróciło do pracy.

Haga 1go lutego. Pierwsza Izba odrzuciła na wczorajszem posiedzeniu podczas dyskusyi budżetowej tytuł „Kolonie“.

Petersburg 1 lutego. Na miejsce zmarłego jenerała-porucznika Nagłowskiego, zamianowany został znany autor dzieł wojskowych jenerał-major Puzyrewski, szefem jeneralnego sztabu w warszawskim okręgu wojskowym.

Konstantynopol 1 lutego. Wieść o wybuchu powstania w Teheranie i o wyjeździe posła angielskiego do Taurydy jest zmyśloną. Drummond Wolff telegrafował w tej sprawie do White'a, ambasadora angielskiego przy Porcie, iż cała rzecz polega na intrydze, której źródło nie jest znane.

Belgrad 1 lutego. Nadzwyczajny poseł czarnogórski, minister spraw zagranicznych Wukowicz doręczył wczoraj rejencyi na uroczystem posłuchaniu w obecności prezydenta ministrów Gruicza odręczne pismo księcia Czarnogóry, Mikołaja, w którem tenże w ciepłych wyrazach składa podziękowanie za przyjęcie przez rząd serbski emigrantów czarnogórskich. Jednocześnie wręczył Wukowicz rejentom i prezydentowi ministrów wielkie wstęgi orderu Daniła. Następnie przyjmował czarnogórskiego ministra król Aleksander na prywatnej audyencyi. Jutro odbędzie się na cześć Wukowicza w pałacu królewskim obiad galowy, w którym wezmą udział rejenci i minister Gruicz.

Pogłoska, jakoby Wukowicz miał zapowiedzieć odwiedziny ks. Mikołaja w Belgradzie, nie zostaje stwierdzoną przez sfery poinformowane.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłał hr. St. Tarnowski 300 złr.

Na fundusz jubileuszowy Dra M. Jakubowskiego nadesłał X. R. Kaczkowski, przeor OO. Karmelitów w Pilźnie, 10 złr.

Dla wyjątkowej nędzy (ul. Basztowa Nr 18) nadesłano pod lit. U. B. 1 złr.

Dla Unitów z gubernii orenburskiej nadesłali: Dr Michał Zieleniewski 5 złr., Dr Stanisław Zieleniewski 5 złr., Z. Holcer notaryusz w Strzyżowie 1 złr., M. Szuro 1 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Berlin 1 lutego.

Banknoty austr. . .	173 —	4% Listy likw. pol.	61 30
Krótki Wiedeń . .	172 90	Akc. kol. Kar. Lud.	81 75
Banknoty ros. . .	223 50	„ austr. kred. .	180 87
5% Listy zast. pols.	66 50	Ultimo Ruble . . .	223 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

W. Krzysztofowicz w Krakowie, I. A-B.
poleca
wachlarze do malowania
z drzewa orzechowego, gruszkowego i jaworowego,
po cenach najprzystępniejszych.
Na żądanie uskuteczniają się wszelkie ręczne malowidła na takowych. (288-1)

Apteki poszukuję do kupna.
(326-1-3) **Edward Rank w Tarnowie.**

Koncesyonowane przez c. i k. Wysokie Namiestnictwo
„Biuro umieszczeń“
Karol. Rybczyńskiej
ul. św. Jana Nr. 14, I. piętro,
poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom, guwernantki i bony (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. (328 1-12)

Przyjechał na krótki czas
ze Szczawnicy *Pollak* i przywiózł piękne **tkaniny.** Przyjmuje również **serdaki do naprawy, farbowania i czyszczenia,** przy placu Franciszkańskim pod Nr. 1, naprzeciw pomnika Zyblikiewicza. (325-1-2)

2 MIESZKANIA
są do wynajęcia przy ul. Kolejowej pod Nr. 1 z dniem 1 kwietnia 1890 r.
5 lub 6 pokoi, kuchnia i przedpokój wraz z przynależnościami na I. piętrze;
4 pokoje i kuchnia (nowo wyrestaurowane) wraz z przynależnościami na III. piętrze. (327-1-3)
Wiadomość u właściciela przy ul. Pawiej Nr. 5, w składzie węgla.

Induló,
ogier pełnej krwi angielskiej, stanowić będzie od 1 lutego w **Jaszczwi,** poczta Jedlicze, obce klacze po 25 złr. i 3 złr. na stajnię. Pasza po cenach targowych. (290 1-3)

Minogi śledzie zwijane, sardynki, śledzie opiekane, wędzone piklingi, łososie, szproty, świeże kaczki, dziki, najlepszą wiejską kiełbasę rozsyła (324 1-4)
W. WENDLAND,
handel ryb w **Szczecinie.**

Odznaczone na wystawach powszechnych w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty fortepiana
dla Wiednia i prowincyi.
Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (318-1-)
Skład fortepianów i zakład wypożyczania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

Kto
się waha
który środek z pomiędzy tylu zachwalanych, najodpowiedniejszym jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: Richters Verlags-Anstalt in Leipzig, żądając illustrow. broszurkę „Przyjaciel chorych.“ Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ściśle zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także pożądanego uleczenia doznali.
Broszurka wraz z przesyłką nie kosztuje nic.
[164-8-16]

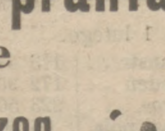
Następujące podziękowanie nadeszło od Jego Książęcej Mości: (211-3-)
Szanowny Panie!
Pański **wyciąg**
olejku słuchu
c. k. sekundaryusza Dra Schipka wyleczył mnie z **zastarzałej głuchoty,** której nabawiłem się przy oblężeniu Sebastopola. Dziś dzięki temu środkowi, jakby przez czarodziejstwo przywrócony mam zupełnie słuch, za co Panu niniejszem publicznie dziękuję, a każdemu cierpiącemu na głuchotę polecam ten nieoceniony środek.
Kowno. Z szacunkiem
książę **Jan Gintowt.**

Ten **wyciąg olejku słuchu**
c. k. sekundaryusza **Dra Schipka** jest do nabycia po 1 złr. 50 cent. wraz z opisem użycia w aptece Leona Rosnera w **Krakowie** tudzież prawie we wszystkich aptekach na prowincyi.

Patent Strakosch-Boner.
Maszyny do prania
i magle
poleca



Aleks. Herzog
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstr. 6.



Katalogi darmo i opłatnie. (25-100)

Paryski żurnal mód
„La Mode“.
z niemieckiem tłumaczeniem i indywidualizowaniem kosztuje całorocznie tylko 3 złr., z **arkuszami krojów** 3 złr. 60 ct. — **Abonament wiedeńska administracya w Wiedniu, VI., Stumpergasse L. 30.** (144-3-14)



(31 2-)

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(161-112-)

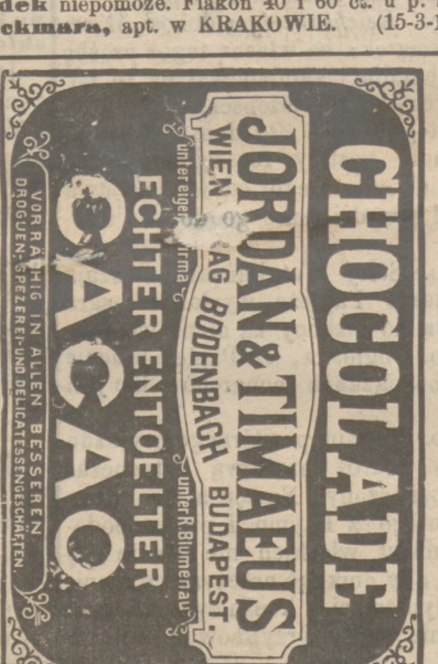


(163 43-)

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, za flegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (173-59-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

KAISER-PERLGERSTE
geschälte Linsen
grüne und gelbe
ZUCKER-ERBSEN
PERL-SAGO
Tapioca
anerkannt feinstes und bestes Fabrikat, in Cartons á 500 Gr., sowie in Säcken zu 25 u. 50 Kg.
Rollgerste- & Schälerbsen-FABRIK
Brüder Hirschfeld & Co.
Wien.
Nur für Wiederverkäufer.
(247-14)

BOL ZĘBOW
każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i na zawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (15-3-15)



32-3-)

Chustki do nosa
tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [270 44-]

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**
We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.
[133-46-]
Obecnie „Collin i Ko, 49 Rue Maubège“.

Zakład artystyczno-fotograficzny
Stanisława Bizańskiego
W KRAKOWIE
dalej prowadzi pozostała wdowa **Marya Bizańska,** a polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zapewnia, iż jedynem jej staraniem będzie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom sumiennem i umiejętnem wykonaniem prac w zakres fotografii wchodzących. (51-4-5)
Marya Bizańska.



Międzynarodowa higieniczna wystawa w Gandawie 1889 r., złoty medal.
Cena
małej puszki ćwierć kilo 40 cnt.
wielkiej „ pół „ 80 „
Skład w Krakowie
ma (162-22-)
p. Wiktor Redyk, apteka pod Barankiem.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Najstarsza, pierwsza c. k. **oraz największa** uprz.
fabryka towarów cementowych
Cementowe płyty brukowe do wjazdów, kuchen, przedsionków, ganków i t. p.
Marmurowe płyty mozajkowe do przedsionków, ganków, kuchen it.p. it.p., również
Wkładane marmurowe płyty mozajkowe, delikatnie szlifowane także polerowane.
Betonowania
urządzenia stajenne, rynny kanałowe, urządzenia pisoarowe itd. itd.
Portland cement z Perlmoos. — Kufsztyńskie hidraul. wapno.
Sztukatorski i alabastrowy gips z Schottwien.
Jos. Neumüller & Co., Wien, IV. Wienstr. 3.
Cenniki darmo i opłatnie. (147-1-12)



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu
mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swoje wyroby
pióra stalowe i rączki.
Znany znakomity gatunek, bardzo obfity wybór na wszelkie cele, po każdej cenie, ciągle rozszerzany nowemi gatunkami.
Do nabycia we wszystkich handlach przyborów pisemnych. (16-3-6)

BADAJCIE a najlepsze zatrzymajcie!
Jiczyński proszek dla koni i bydła



jest z powodu swego znakomitego skutku jako środek pomocniczy przy opatrywaniu chorych zwierząt domowych, najlep. i najtańszym, jaki obecna weterynarska nauka gospodarzowi wiejskiemu podaje.



FLUID-RESOLVATOR
oddaje rozpuszczony jako pobudzająca i wzmacniająca woda do mycia, tudzież w orygin. stanie, jako środek pomocniczy w opatrywaniu porażeń, rozszerzaniu ścięgien, wytchnień, opuchnień i t. p. znakomite usługi i zasługuje na zajęcie pierwszego miejsca między wszelkiemi podob. środkami.
Cena wielkiego jiczyńskiego proszku dla koni i bydła 40 c., małego 24 c.; cena wielkiej flaszki Fluid-Resolvator 1 złr., małej 50 ct. (157-8-13
Ludwik Zukriegel, weterynarz powiatowy, miejski i obszaru dworsk.
Zamówienia przyjmuje główny skład rozsyłkowy:
Juliusz Beyszovec, droguista w **Jiczynie w Czechach.**

Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA
wyrabiany przez **aptekarza Herbabnego w Wiedniu,** z najlepszym skutkiem używany i polecany przez licznych lekarzy
cierpiącym na płuca
we wszelkich cierpieniach płuc, gruźlicy (suchotach płuc) szczególniej w pierwsz. początkach, w ostrym i rozwlekłym nieżycie płuc, wszelkim kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie wszystkim
zołzowatym, cierpiącym na blednicę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom.
Wedle orzeczenia lekarzy podnosi **Herbabnego syrup wapienno-żelazisty** szybko apetyt, sprawia spokojny sen, zwolnienie kaszlu, ustanie śluzu i usuwa nocne poty, następnie przy należytem odżywieniu podnosi tworzenie krwi, u dzieci tworzenie kości, wzmacnia cały ustrój, a leczniczy skutek objawia się w lepszem wyglądaniu, tudzież podniesieniu sił i wagi ciała. — Liczne świadectwa lekarzy i podziękowania, tudzież dokładne pouczenie za warte jest w broszurze Dra Schweizera dołączonej do każdej flaszki.



Cena 1 flaszki 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Połówek nie ma).
Uprasza się żądać zawsze wyraźnie J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego. Jako znak prawdziwości znajduje się na flaszce i na kapsli zamykającej **nazwa „Herbabny“** wypukłem pismem, a każda flaszka ma powyższy **protokółowany znak ochronny,** na co uważać prosimy.
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
Jul. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.
SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILOWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Kubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt. (109-8-20)

Organista grający z nut, liczący 39 lat, żonaty, moralny i trzeźwy, szuka posady zaraz. Zgłoszenia przyjmuje **Urząd parafialny w Trzęsówce** poczta **Kolbuszowa.** (307-3-3)

Praktykant potrzebny jest do handlu korzennego **FL. WEISENFELDA w JAŚLE.** (308-3-3)

NATURALNY [1904-24-25]
Biliński zdrój szczawiowy!
Oddawna uznany zdrój leczniczy w cierpieniach nerek, pęcherza, żołądka itd.; wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).

Ważne dla
MATEK!
jest
I. wiedeńska mączka pożywcza dla dzieci
firmy **Franciszek Giacomelli** w Wiedniu,
posiadacza c. k. austr. węgier. i król. włoskiego przywileju, wielu dyplomów honorowych, tudzież złotego medalu.
Ta przez pierwszorzędnych **słynnych lekarzy** każdej matce gorąco polecana i prawie we wszystkich zakładach dziecinnych z **bardzo dobrym skutkiem** używana **mączka pożywcza dla dzieci** jest także dla **powracających do zdrowia, słabych na piersi** i słabowitych **osób** bardzo pożywczą i leczniczą. Wielka puszka 80 cnt., mała puszka 45 cnt. z opisem użycia. — Również jest tak ulubiona
mąka owsiana i posilna jęczmienna
do przyrządzania **najposilniejszych rosołów** dla każdego gospodarstwa, po taniej cenie do nabycia w **Krakowie w głównym składzie Stanisława Feintucha,** aptekarza **Leona Rosnera** i **J. Barberowskiego,** tudzież prawie we wszystkich aptekach i handlach łakoci na prowincyi. (214-3-)

Prawdziwą niefałszowaną
oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko
Ignacy Kessler.
Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (22-110-)
Uprasza się dokładnie uważać na adres.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY



WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**
« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.



« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**
Znajduje sie we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.
(114-8 37)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie
OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ockronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (178 3 50
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Ad Siedlecki apt., F. Gialewski apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat aptek., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki aptek., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad Scharff, Stan. Pawłowski apt. — w ULANOWIE J. Wroński apt.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*